



29. VIII. 1973 R  
NR 206 (7930)  
ROK XXV  
CENA 1 ZŁ

# GAZETA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

## Krakowska

Co począć, gdy przyjaciel ograbi na ulicy starszkę lub weźmie udział w napadzie na bank? Porządny człowiek kończy zazwyczaj z taką przyjaciółką. A co począć, gdy przyjaciel uśmieje się z fabryki zestaw narzędzi ślusarskich lub w biurze okaże się ewidentną świnią? Ano, wtedy zazwyczaj „porządny” Polak zaczyna poszukiwać alibi dla przyjaciela: „nie ukradł, tylko wyniósł”, „wszyscy tak robią”, „życie jest ciężkie”. Albo zbywa milczeniem, że niby nie się stało.

Niedawno „Prawo i Życie” bodaj i „Kultura” poinformowały obszernie o nowej aferze wśród sportowców. Tym razem jej bohaterami byli brydżyci, którzy usiłowali dobrze zarobić na wyjazdach zagranicznych. Wszystko to wiem jednak z plotek, gdyż wymienionych dwu pism z braku czasu nie czytuje. Myślałem, że prawdziwy dowiemy się natomiast z oficjalnego organu Polskiego Związku Brydżowego, który za jedne 10 zł ukazuje się mn. w. co miesiąc pod nazwą „Brydż”. Nie czekałem na sensacyjny reportaż sądowy. Ot na kilka słów wyjaśnienia, może ubolewania... I co? I nic.

Wszyscy tak robią? Życie jest ciężkie? Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. (ms)

### Europejska konferencja wkracza w drugą fazę

Delegacja polska udała się do Genewy

WARSZAWA (PAP)

29 bm. rozpoczyna w Genewie swe prace komitet koordynacyjny drugiej fazy konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Komisje oraz inne organy konferencji rozpoczną prace w drugiej połowie września.

Na posiedzenie komitetu koordynacyjnego udała się delegacja PRL z wiceministrem spraw zagranicznych JANEM BISZTYGĄ na czele.

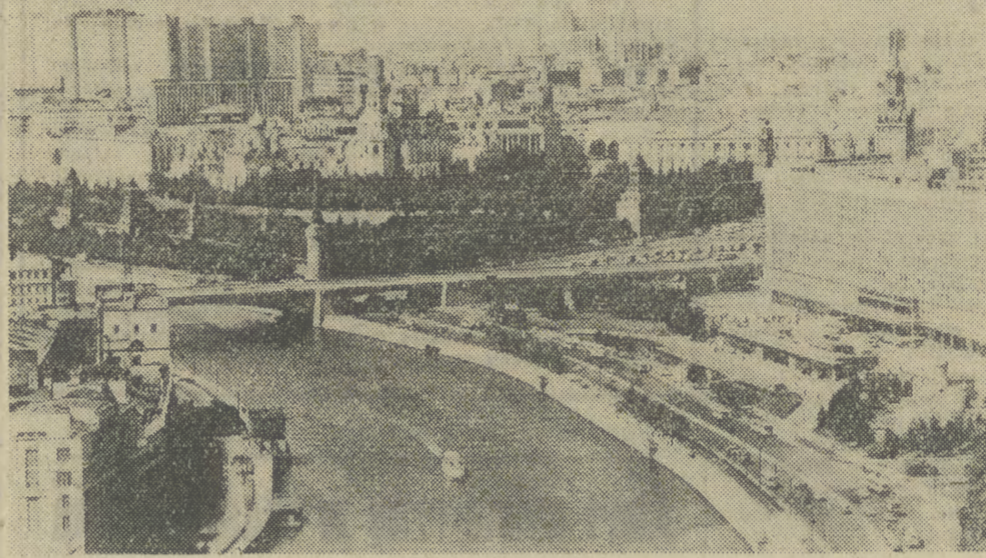
Pierwsza faza europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy zakończona na początku lipca tego roku oceniona została jako ważne wydarzenie dla dalszego kształtowania stosunków w Europie. W powszechnym przekonaniu pierwszy etap konferencji przyniósł zdecydowany sukces polityki odprężenia, tej polityki, która od lat głosiła kraje socjalistyczne. Mimo różnic w podejściu do niektórych spraw stało się jasne, że istniejące punkty styżne pozwalające na znalezienie w przyszłości wspólnych rozwiązań.

konferencji wyznaczona została na 18 września, to jednak już dziś w Genewie rozpoczyna prace komitet koordynacyjny, który ma przygotować organizację II etapu konferencji.

Spotkanie będzie miało charakter a na pierwszym planie znajdują się decyzje polityczne dotyczące rozwoju stosunków między krajami Europy. Ważną rolę może odegrać przedłożony przez Związek Radziecki w Helsinkach projekt deklaracji o umocnieniu bezpieczeństwa. Inne kraje socjalistyczne wystąpiły z projektami dokumentów dotyczących różnych aspektów

współpracy w dziedzinie gospodarczej, naukowo-technicznej, ochrony środowiska, kulturalnej, wymiany informacji (np. Polska i Bulgaria przedłożyły projekt dokumentu w sprawie rozwoju współpracy kulturalnej).

Szeroki jest wachlarz problemów, które trzeba będzie przedyskutować w Genewie. Ostatnie jednak wydarzenia na arenie międzynarodowej świadczą, że proces rozładowania napięcia i normalizacji stosunków w świecie bierze górę nad polityką „zimnej wojny”, a jak stwierdził ostatnio sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew, słabnie groźba bezpośredniej konfrontacji dwóch systemów politycznych. Wszystko to skłania do ostrożnego optymizmu i mimo różnic dzielących Wschód i Zachód panuje przekonanie, że przy dobrej woli obydwu stron dojdzie do takich rozwiązań, które utrwalią pokój. (s)



MOSKWA — widok z wieżowca na Wybrzeżu Kotelniczewskim.

CAF — TASS

### Posiedzenie Biura Politycznego KC

● Ocena nowego systemu finansowo-ekonomicznego w przedsiębiorstwach ● Sytuacja w produkcji zwierzęcej

WARSZAWA (PAP)

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 28 bm. oceniło wyniki pracy w I półroczu 1973 r. w przedsiębiorstwach stosujących system finansowo-ekonomiczny i udoskonalone zasady planowania i zarządzania wprowadzone zgodnie z uchwałą VI Zjazdu PZPR oraz w oparciu o materiały komisji partyjno-rządowej do spraw unowocześniania gospodarki i państwa.

Dokonała ocena wykazała, że działanie tego systemu przyczynia się do wzrostu produkcji i podniesienia wydajności pracy. Szczególne znaczenie posiada wzrost zainteresowania przedsiębiorstw lepszym gospodarowaniem, racjonalnym zatrudnieniem, efektywnym i oszczędnym zużyciem materiałów, właściwą gospodarką zapasami, lepszym wykorzystaniem maszyn i urządzeń, pomieszczeń produkcyjnych itp.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

### Centralne dożynki w Białymstoku

## 200-osobowa reprezentacja krakowskich rolników

(Inf. wł.) Wcale niełatwo było powieścić kto był najlepszy. Przecież podczas tegorocznych dożyń wszyscy rolnicy pracowali z dużym poświęceniem, ofiarnością i energią. Bo też czasu na sprząć żbóż nie było wiele — właściwie dwa tygodnie po okresie deszczu i chłodu. Ale na dożynki w Białymstoku wybrano najgodniejszych reprezentantów krakowskiego rolnictwa.

Byli ich 200. Wyjają i września. Znaleźli się wśród nich ci najbardziej postępowi, stosujący nowoczesną technikę, uzyskujący pierwsze rezultaty w poszczególnych specjalizacjach, ludzie młodzi i ludzie starsi, dziewczęta i kobiety, działacze i pracownicy kółek rolniczych, rolnicych spółdzielni produkcyjnych, państwowych gospodarstw rolnych, POM i SUW, uczestnicy zespołów przysposobienia rolniczego, młodzież ZSMW najbardziej wyróżniająca się w akcji „Każdy kłos na wa-

gę złota”, wreszcie sportowcy LZS. Można by ich wymienić długo. Stefan Stokłosa to reprezentant z Trzcińca, Władysław Majewski z Bielży, Wacław Pabian z Szarwarku, Antoni Grela z Kantorowic, Janina Franczak z Węgrze, Józef Koronas z Lisiej Góry, Aniela Bała z Kowar i choćby wymienić ich wszystkich — dwustu — to każdy jest specjalistą, każdy ma inne osiągnięcia, każdego cenią współmieszkańcy wsi.

Do Białegostoku wyjechały już 15 sierpnia zespoły artystyczne z krakowskich wsi. A i w pojętej ścisłej specjalizacji, ludzie młodzi i ludzie starsi, dziewczęta i kobiety, działacze i pracownicy kółek rolniczych, rolniczych spółdzielni produkcyjnych, państwowych gospodarstw rolnych, POM i SUW, uczestnicy zespołów przysposobienia rolniczego, młodzież ZSMW najbardziej wyróżniająca się w akcji „Każdy kłos na wa-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

### W Chile napięcie nie słabnie

## S. Allende tworzy nowy gabinet

SANTIAGO (PAP)

Biuro prezidenta Allende poinformowało, że w najbliższych godzinach zaprzysiężony zostanie nowy gabinet chilijski. Jego skład dotychczas nie podano.

Zapowiedź utworzenia nowego gabinetu wiąże się z rezygnacją przedstawicieli armii z udziału w rządzie. Jako ostatni z dowódców z trzech rodzajów broni do dymisji podał się admirał Montero, który piastował urząd ministra finansów.

W związku z nieustającą kampanią antyrządową siły reakcyjne w Chile utrzymują się nadal napięta sytuacja. Dodatkową komplikacją jest ogłoszony 28 bm. 24-godzinny strajk właścicieli sklepów detalicznych i drobnych wytwórców. Ma on zdecydowanie polityczny charakter, gdyż strajkujący solidaryzują się z przyjętym przez reakcyjną większość izby deputowanych dokumentem oskarżającym prezidenta Allende o „naruszenie legalności”.

Wzrostło napięcie między właścicielami ciężarówek. Według informacji radii chilijskiego, aresztowany w tych dniach przywódca faszystowskiego ugrupowania „Ojczyzna i Wolność” Thiene przynął w toku dochodzenia, że jego organizacja współdziałała z szefem właścicieli ciężarówek, Leonem Villarino i że strajk miał na celu obalenie rządu.

Klasa robotnicza Chile, chłopcy pracujący i wszystkie siły patriotyczne republiki przeciwstawiają ofensywnie reakcji zdecydowaną wolę obrony zdobyczej rewolucji. Tymczasem prawica zorganizowała nowy zamach na przedstawicieli państwa socjalistycznego. Bomby zniszczyły domy dwóch kubańskich dyplomatów, Michaela Vasqueza de Oca i Gonzaleza Pereza.

### L. Breżniew

przyjął we wtorek na Krymie przewodniczącego rady dyrektorów Amerykańsko-Radzieckiej Izby Handlowej, D. Kendall. Omawiano niektóre problemy stosunków handlowo-gospodarczych między ZSRR, a USA i rolę Amerykańsko-Radzieckiej Izby Handlowej. Rozmowa miała charakter konstruktywny i rzeczowy.

### Na Kremlu

odbyło się spotkanie premiera ZSRR A. Kosygin z premierem CSRR L. Sztrogalem. Sześciu rządów ZSRR i Czechosłowacji pozytywnie ocenili pierwsze rezultaty prac nad koordynacją planów rozwoju gospodarczego obu krajów. Wczoraj premier CSRR opuścił Moskwę.

### K. Waldheim

przewodził we wtorek w Damasku rozmowy z politykami syryjskimi. Spotkał się on z wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych Syrii Chaddamem, przyjęty został przez prezidenta Syrii Hafeza El-Asada.

Wczoraj w godzinach popołudniowych Waldheim przybył do Bejrutu.

### E. Heath

brytyjski premier przybył wczoraj do Belfastu. Zastosowano najdalej posunięte środki bezpieczeństwa. Cała służba bezpieczeństwa postawiona została w stan gotowości, tzw. czerwony alert, bowiem wizyta E. Heatha zbiega się z nową falą zamachów bombowych w Ulsterze. Bomby eksplodowały w blisko 20 restauracjach w różnych miejscowościach Ulsteru oraz w Londonderry.

### 700 zabitych

### Trzęsienie ziemi w Meksyku

(s) Tragiczne trzęsienie ziemi nawiedziło we wtorek Meksyk. Ok. godz. 4 rano czasu miejscowego silne wstrząsy podziemi zbudziły ze snu mieszkańców stolicy tego kraju oraz kilku innych miast i wielu wsi. Według ostatnich doniesień do najmniej 700 osób zginęło, a kilka tysięcy odniosło rany. Bilans ofiar, jak piszą agencje, jest jeszcze niepełny. Według informacji władz meksykańskich 7 miast zostało w znacznym stopniu zniszczonych wskutek potężnych ruchów skorupy ziemskiej. Są to: Orizaba, Veraacruz, Puebla, Cerdan, Tehuacan, Jalapa oraz Cordoba. Poważne straty zanotowano także w stolicy. Zawaliło się wiele domów mieszkalnych.

Meksykańska służba zdrowia nie może nadążyć z ratowaniem wszystkich ofiar kataklizmu. W szeregu miejscowości brak personelu lekarskiego, medykamentów, a także środków transportu

### Iran zajmie miejsce Kanady w MKKiN

HANOI (PAP)

W związku z opuszczeniem Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru przez Kanadę, strony, które podpisały porozumienie paryskie w sprawie Wietnamu postanowiły wspólnie zaprosić Iran na miejsce Kanady — stwierdza nota MSZ DRW skierowana do państw — uczestników międzynarodowej konferencji w sprawie Wietnamu. Iran zgodził się zostać członkiem MKKiN.

### Na temat rozwiązania spraw humanitarnych

## Indie i Pakistan osiągnęły porozumienie

DELHI (PAP)

Indie i Pakistan podpisały porozumienie, które umożliwiło rozwiązanie humanitarnych problemów subkontynentu indyjskiego. Podpisali je ze strony indyjskiej P. N. Haksar, zaś ze strony pakistańskiej A. Ahmed, którzy przewodniczyli delegacjom swoich krajów, prowadzącym rozmowy w sprawie zawarcia porozumienia.

Przewodniczący delegacji indyjskiej Haksar oświadczył na konferencji prasowej, że szczegóły porozumienia zostaną ujawnione jednocześnie w Rawalpindi, Delhi i Dhace.

Podczas pobytu w Indiach przewodniczący delegacji Pakistanu A. Ahmed został dwukrotnie przyjęty przez premiera tego kraju — I Gandhi.

### Coraz więcej zgłoszeń do Rajdu „Szlakami Lenina”

(Inf. wł.)

Żuż po raz osiemnasty WRZZ i ZO PTTK w Krakowie przy współdziałaniu redakcji „Gazety Krakowskiej” organizują Centralny Międzynarodowy Turystyczny Rajd Przyjaźni „SZLAKAMI LENINA”.

Udział w tej wielkiej imprezie turystycznej zabrało ponad 4 tys. osób ale nowe zgłoszenia wciąż napływają. Organizatorzy spodziewają się jeszcze wielu zgłoszeń od młodzieży szkolnej, która dopiero wraca z wakacji.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Dwa polskie jachty „Otogo” i „Copernicus” wezmą udział w regatach żaglowych „Clipper Race 1973” na okołosmoleńskiej trasie. Na zdjęciu: żaloga jachtu „Copernicus”. CAF — Uklejewski

### „Observer” o sytuacji w Chinach

## Tajemnicze narady w Pekinie

LONDYN (PAP)

Londyński „Observer” pisze, że być może „anonimowe narady”, jakie odbywały się w ubiegłym tygodniu w Pekinie, „były najważniejszym epizodem w tajnej walce między różnymi ugrupowaniami stojącymi za plecami dwóch głównych przywódców Chin — przewodniczącego Mao i premiera Czu En-laję”.

W Chinach nadal pozostaje częściowo zburzona polityczna i militarna nadbudowa po ekscytacji „rewolucji kulturalnej” i upadku Lin Biao — czytamy w artykule. Pismo zwraca całej

uwagę, że w Chinach nie ma obecnie żadnej mocnej struktury. W istocie rzeczy do dziś nie ma tam szefa państwa ani ministra obrony. Sytuacja w partii świadczy o utrzymujących się rozbieżnościach. Na 21 członków Biura Politycznego KC KPCh działa nie więcej niż 11 i w co piątej prowincji nie ma pierwszego sekretarza komitetu partyjnego.

Analizując sytuację polityczną w Chinach „Observer” pisze o „utajonym konflikcie między lewicowymi maoistami a umiarkowanymi”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

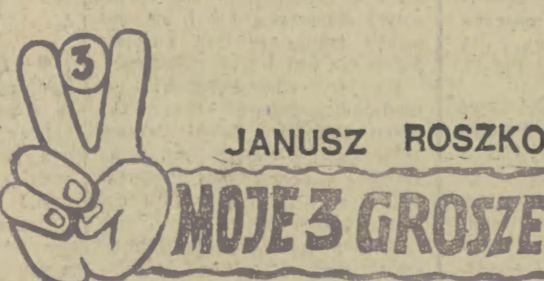


W Belfastie nie ustają ataki terrorystów. Wyszadzone w powietrze 4-piętrowy budynek znajdujący się w centrum Belfastu. Na zdjęciu: po wybuchu. CAF — UPI — Telefoto

Przed wojną jeden cwaniak sprzedał naiwnemu chłopkowi kolumnę Zygmunta. Po wojnie od lat trzynastu kilkunastu cwaniaków sprzedaje milionom atrakcje Festiwalu Piosenki w Sopocie. Tamten, który wziął forsy za kolumnę Zygmunta — utulił się i poszukiwa go do dzisiaj. Ale kto u diabła odpowiedzialny jest za narodową chwałę pt. „Festiwal Sopotki”?

W zeszłym roku słuchaliśmy sprawozdań radiowych z Olimpiady; ze szczególnym przejęciem relacjonował Bogdan Tuszyński zmagania naszych ciężarowców w Hali Messegele. Stwarzał nastroj taki, jakby za chwilę nasz Iksiński czy Ygrekowski mieli pobić rekord świata. Tak samo zapowiadał, że w tym roku Sopot to już będzie nareszcie zupełna bomba, coś naprawdę międzynarodowego. I wieńczony zostanie wielką nagrodą — Grand Prix de Disque! Nagrodą o światowym znaczeniu!

Na zeszłorocznej olimpiadzie Iksiński podchodził raz, drugi... nie mógł udźwignąć ciężaru. Za każdym razem „spalił próbę”. No i po trzecim podejściu — nie miał już prawa do następnej próby. Spalił trzy razy — otrząść leżki i do domu. Taki jest regulamin i ni to nie ma rady. A w Sopocie? Ileż to razy czarni organizatorzy za państwowe pieniądze nie udźwignęli ciężaru? A jednak za każdym razem wielkodusznie wyznaczano im następną próbę. I tak dojechali do 13 razy.



Na tegorocznej konferencji prasowej w Sopocie dziennikarze kilka razy zapytywali zagranicznych wykonawców o popularność polskiej piosenki w świecie. Za każdym razem taki zagraniczny kulił się w sobie jak diabeł pokropiony święconą wodą i odpowiadał z uśmiechem: „Ważna polska piosenka jest bardzo ładna” — albo coś w tym rodzaju.

Jeżeli więc przekonywano nas, że polska piosenka jest taka dobra i poprzez urządzenie Festiwalu Sopotkiego wzrosło nasz dochód narodowy, bo wiem wszyscy zaczęli od nas kupować piosenki — to wiara trwająca w te hasła poprzez cały 13 lat jest być może imponująca, ale całkowicie pozbawiona sensu. Ani autorzy piosenek nie skosili na tym grosza, ani Pa-gard, ani żadna inna instytucja, która nasza jest. Objadamy się tylko co roku w sierpniu gorzkimi pigułkami krytyk, plawimy się w snobizmach, weterzmy, że się poprawi i dalej topimy pieniądze w tej imprezie, która upada już dawno temu.

Wszyscy jednak zainteresowani w podtrzymywaniu owych snobizmów krzyczeli, że czynić będzie Polska bez Międzynarodowego Festiwalu Piosenki i zakrzy-czeli czynniki oficjalne. Czynniki oficjalne wierzeli,

## Pałę Sopot

Każał się wcale miernym piosenkarzem. A tak w ogóle — to wszyscy byli mierni. Na konferencji prasowej podano, że jury „wyłuskało właściwie wszystkich wykonawców godnych nagrody, nie było ich przeciw wielu”. Byłoby to piękne i szlachetne, iż jury tak się stara ciągnąć za uszy tego i owego, żeby mógł się sopo-kim laurem pochwalić w domu, ale za czyje pieniądze, proszę państwa, to się odbywa? Jeżeli organizatorzy Festiwalu wypłacają sobie nagrody ze swojej prywatnej skątki — przysięgam, nie poniem ani nie napiszę nic na ten temat przez najbliższych sto lat.

Uhonorowanie głównymi nagrodami polskich wykonawców, którzy byli prawdopodobnie najgorsi — od-straszy rzecz jasna zagranicznych gości od udziału w festiwalu w latach następnych. Andrzej Wróblewski (Ibis) w „Życiu Warszawy” twierdził wprawdzie, że pójdzie fama o wysokich wymaganiach Sopotu i wszyscy na przyszły rok się podciągną — jednakże może pójdzie również fama, że te wysokie wymagania dotyczą przede wszystkim narodowości piosenkarza... Jeżeli mamy tak ścisłych wykonawców, to po co dla nich organizować aż międzynarodowy festiwal? Niech zdobynąją laury na innych zagranicznych, międzynarodowych festiwalach.

Fama, jaka poprzedzała występ Maryli Rodowicz — okazała nieudzielną nadzieję na wyniki. Jeżeli jeszcze przed ogłoszeniem werdyktu kon-transfer każde publiczności skandowało nazwisko „Rodowicz” — to o czym to świadczy? Rodowicz jest zresztą dobra, choć dawno już nie słyszałem piosenki o „bardziej idyotycznym i kretyńskim tekście, jak ostatnia „Małgosia”...

Uważam, że Festiwal Sopotki spalił się już ostatecznie. Unosić się teraz będą nad Sopotem pasudne dymy krytyk. Po raz 13-ty. Oby ostatni!



# 200-osobowa reprezentacja krakowskich rolników

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) nego występu wszystkich zespołów przygotowują się także nasi „Swojacy” z Wierzchosławic, „Elegia” z Rudnika, „Tamel” z Tarnowa, zespół Powiatowego Domu Kultury z Myślenic, „Pawle pióra” z Michałowic, „Juhas” z Ujsołow, „Czerwone maśki” z Czarnochowic, „Lajkonik” z Krakowa. Nie może też zabraknąć znanych w Krakowie kapel ludowych: z Łysej Góry, z Jaworska, z Jastrzębia.

„Limanowia” z Limanowej, „Dolina Popracza” z Piwnicznej, „Siostra Knapikowien” z Prądnika Korzkiewskiego. Minęła uroczysta niedziela wojewódzkich dożynek w Zabnie. Minął dzień krakowskiego, regionalnego świętowania. A już w najbliższą niedzielę Święto Płonów rolników całego kraju — barwne i radosne spotkanie pracowników ziemi. Do sobotniego wieczoru w Białymstoku. (mg)

## „Observer” o sytuacji w Chinach

# Tajemnicze narady w Pekinie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) kowani i większość wojskowych”. Przewodniczący Mao — czytamy dalej — pragnie jeszcze za swego życia zabezpieczyć polityczną przyszłość niektórych przywódców maolistowskich, a zwłaszcza swej żony, Chiang Czing i w tym celu zapewnić im oficjalny wybór na najwyższe stanowiska w kierownictwie. „Umiarkowani oraz dowódcy wojskowi na prowincji, popierający premiera, skłonni są traktować grupę wokół Mao jako niebezpiecznych ekstremistów, którzy podburzyli wyrostków — Hunwejbínów do uzurpowania sobie władzy w czasie rewolucji kulturalnej”. „Observer” podkreśla dalej,

że w kierownictwie organizacji partyjnych w licznych rejonach Chin nadal zdominowaną rolę odgrywa wojskowi. Tylko w jednej prowincji ustąpił on stanowisko pierwszego sekretarza miejscowej organizacji partyjnej osobie cywilnej. „Jeśli anonimowe narady, jakie toczyły się w końcu ubiegłego tygodnia, będą w przyszłości nazywane oficjalnym zjazdem partii, albo jeśli w niedługim czasie w ślad za nimi nastąpi zwolnienie zjazdu, będzie to oznaczało, że dwie frakcje zawarły między sobą taktyczny sojusz. Jeśli jednak nie takiego nie nastąpi — czytamy w zakończeniu — będzie to oznaczało, że w Chinach nadal toczy się walka wewnętrzna”.

## Poprawiono warunki sanitarne

# Cofnięto decyzje o zamknięciu schronisk na Kalatówkach i Kondratowej

(Inf. wł.) Przed kilkoma dniami informowaliśmy o decyzji Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego, który z uwagi na zły stan sanitarny i wadliwe odprodnienie ścieków zagroził zamknięciem schronisk tatrzańskich na Kalatówkach i Kondratowej. Przeprowadzona przez Stację San-Epid. lustracja schronisk wykazała, że PTTK usunęło najbardziej rażące zanieczyszczenia przy odprowadzaniu ścieków. W związku z tym cofnięto decyzję o zamknięciu schronisk. Decyzja Wojewódzkiego In-

spektora Sanitarnego nie oznacza wcale, że wszystko już jest w porządku. Oba schroniska muszą być poddane generalnemu remontowi i takie też są zamierzenia PTTK, które po zakończeniu obecnego sezonu przystąpi do ich modernizacji. Sprawą otwartą jest remont schroniska na Kondratowej. Zdaniem fachowców w rejonie tym powinno się wybudować nowy obiekt, gdyż obecny jest mocno zdezaktualizowany, a w dodatku stoi na terenie zagrożonym lawinami. (ans)

# Nim nadejdzie prawdziwa jesień...

(Inf. wł.) Kto raz oglądał Tatrę w jesiennym słońcu, ten zawsze chętnie będzie wracał na górskie szlaki i w urokiwie tatrzańskie doliny. O tej porze niewiele tu już wycieczek, a miłośnicy przyrody z satysfakcją kontemplując wspaniałe pejzaże i zachwycając się ciszą. Atoli Zakopane ma jeszcze jeden magnes, który ściąga w pierwszych dniach września ludzi z całego kraju i z zagranicy. Myślę o „Jesieni Tatrzańkiej”, przepięknej imprezie folklorystycznej, oceniającej wszystko co najcenniejsze w ludowej twórczości artystycznej. Jak co roku — inauguracja „Jesieni” nastąpi 2 września.

W dwa dni później odbędzie się uroczyste otwarcie VI Międzynarodowego Festiwalu Polakloru Ziem Górskich. Przyjąd

## W 55 rocznicę leninowskiego dekretu

# Niezaprzeczalne prawo narodu polskiego

29 sierpnia 1918 roku Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Włodzimierz Iljicz Lenin podpisał dekret władzy radzieckiej, w którym zawarte były następujące słowa: „Wszystkie układy i akty zawarte przez rząd byłego Cesarstwa Rosyjskiego z rządami Królestwa Pruskiego i Cesarstwa Austro-Węgierskiego, dotyczące rozbiórki Polski, zostają z uwagi na ich sprzeczność z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjnym poczuciem prawnym narodu rosyjskiego, który uznał niezaprzeczalne prawo narodu polskiego do niepodległości i jednolitości, zniesione niniejszym w sposób nieodwołalny”. Dużo wcześniej przed podpisaniem historycznego dekretu, na łamach czasopisma „Social-Demokrat” w dniu 29 lutego 1916 roku (nr 51), Lenin podał ostry krytyce niemieckich-likwidatorów, którzy przystosowani do reżimu stalinowskiego występowali przeciwko hasłu samookreślenia narodów i prawu Polaków do niepodległości, popierając obronę jarmazackiego nad Polską. W tym samym artykule, w nawiązaniu do sytuacji wojennej, w której Niemcy wypierali Rosję zawładniętą większym terytorium, Polacy, Lenin pisał: „Dopóki proletariats niemiecki będzie znosił ujarznienie Polski przez Niemcy, będzie on w sytuacji gorszej niż niewolnik, będzie w sytuacji chana, który pomaga utrzymać innych w niewoli”. Ten klasowy punkt widzenia stanowił jeden z głównych elementów strategii leninowskiej, która w 1917 roku doprowadziła do zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październiko-

wego, a w ślad za nią do przełomowych wydarzeń na arenie międzynarodowej w wyniku powstania Kraju Rad na terytorium byłej Rosji carskiej. Władza radziecka zainicjowała podział radziecki na narodowości i stanowe przywileje, skasowała upokarzające ustawy, proklamując równoprawienie narodów i ich prawo do samookreślenia, ukazując w ten sposób najwyższy sens humanistyczny rewolucyjnego. W pamiętnych dniach sierpnia 1918 r. dekret radziecki uznał w pełni wolność narodu polskiego, i aczkolwiek nie było to, a nie było wówczas w pełni wyjaśniona, to jedno pozostało bezsporne: Polska będzie państwem niepodległym. Wówczas gdy podminowane rewolucją państwa Niemcy wilhelmskie, gdy rozpadła się monarchia habsburska, a na Wschodzie rozdziła i umacniała się władza radziecka z programem równoprawienia narodów i ich prawem do niepodległości, zwycięskie w wojnie z Niemcami państwa koalicji zachodniej pogodziły się również z faktem niepodległości naszego narodu. Niepodległość Polski przyszła więc z Wschodu, a nie z Zachodu.

# Posiedzenie Biura Politycznego KC

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Biuro Polityczne zaczęło kontynuowanie prac nad wdrażaniem opracowanego systemu finansowo-ekonomicznego oraz planowania i zarządzania i stałe analizowanie działalności jednostek inicjujących. Poważne znaczenie dla pomyślnej realizacji tych zadań ma działalność instancji i organizacji partyjnych, zwłaszcza podstawowych organizacji w zakładach, przedsiębiorstwach oraz centralach zjednoczeń.

Biuro Polityczne zapoznano się z przedłożoną przez rząd oceną sytuacji w produkcji zwierzęcej i zasobach pasz w latach 1973-1974. W świetle tej oceny uznano, że zachodzi potrzeba kontynuowania wysiłków w celu zabezpieczenia w latach 1973-74 dostaw pasz treściwych i komponentów bliskowych dla dalszego rozwoju hodowli.

Zwrócono uwagę na istnienie możliwości dalszego wzrostu pogłowia bydła w oparciu o własne pasze gospodarskie, których urodzaj w tym roku zapowiada się pomyślnie.

Biuro Polityczne wysłuchało wstępnej informacji komisji rządowej powołanej do badania przyczyn katastrofy kolejowej, która miała miejsce w nocy z 26 na 27 sierpnia na szlaku Wolica — Radkowiec.

Biuro Polityczne wyraża głębokie współczucie rodzinom tragicznie zmarłym w katastrofie oraz wszystkim poszkodowanym.

Biuro Polityczne wyraża uznanie wszystkim uczestnikom akcji ratowniczej — obsłudze pociągu osobowego, ekipom ratunkowym PKP, pracownikom służby zdrowia oraz grupie pasażerów, żołnierzom WP i funkcjonariuszom MO, którzy pomogli z pomocą ofiarom katastrofy.

Z wstępnych badań komisji rządowej wynika, że główną przyczyną katastrofy było rażące zaniedbanie obowiązków służbowych przez kilku pracowników kolei, w stosunku do których Prokurator Generalny PRL wszczął postępowanie.

Biuro Polityczne zaczęło rządowi wzmożenie działań dla podniesienia bezpieczeństwa ruchu na kolejach.

## Spalinowy smog zagraża zdrowiu ludzkiemu

# Alert powietrzny w Waszyngtonie

Już czwarty dzień od 25 bm., obowiązuje w Waszyngtonie „alert powietrzny” ogłaszany w stolicy USA, gdy stopień zanieczyszczenia atmosfery spalinami samochodowymi osiąga stan zagrażający zdrowiu ludzkiemu. Podobny alert ogłoszono już też w pobliskim Baltimore.

W czasie alertu racie powtarza wezwania, by osoby cierpiące na zaburzenia dróg oddechowych bądź kręcenia powstrzymały się w miarę możliwości od wychodzenia na dwór. Powtarzają się także — raczej bezskutecznie — apele o ograniczenie użytkowania samochodów.

Nadmierne zanieczyszczenie spalin powstaje nad wielkimi miastami na wschodnim wybrzeżu USA w specyficznych warunkach braku wiatru i ruchu mas powietrznych. Podczas obecnych alertów, który jest szóstym już z kolei w br.; dodatkową plagą jest fala upału (temperatura dochodzi do 38 st. C. w cieniu), której towarzyszy wielka wilgotność powietrza. Władze Baltimore wydały niektórym zakładom przemysłowym powodującym szczególnie zanieczyszczenie atmosfery nakaz ograniczenia produkcji o 25 proc.



## Uczni-sławiści gośćmi UJ

(Inf. wł.) Od wczoraj Wydział Filologiczny UJ gości 36 profesorów spośród ponad 2 tys. rezerwy uczestników VII Międzynarodowego Kongresu Sławiściów. Goście, którzy przebywać będą w Krakowie do 31 bm. zapoznają się z pracą Instytutu UJ oraz pracowni PAN. Wysłuchają także dwóch wykładów prof. dr St. Urbańskiego pt. „Tradycje sławiści w UJ” i prof. dr K. Estreichera pt. „UJ w czasach Kopenhagi”.

Dzisiaj o godz. 10 w auli Collegium Maius odbędzie się uroczysta promocja doktorów honoris causa UJ. Tytuły te otrzymają dwaj zasłużeni sławiści: prof. dr Claude Baskvis z Brukseli i prof. dr Bohuslav Havranek z Pragi. (mb)

## Konferencja fizyków

(Inf. wł.) 200 fizyków z całego świata, m. in. z USA, ZSRR, Japonii obraduje w Krakowie na

## Coraz więcej zgłoszeń do Rajdu „Szlakami Lenina”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Na trasach rajdu zobaczymy ekipy z największych zakładów przemysłowych całego kraju.

m. in. z Hutylm Lenina, Stoczni Gdańskiej, Śląskich kopalni; zobaczymy także ekipy zagraniczne z ZSRR, CSRS, NRD, Węgier i Bułgarii.

Organizatorzy wyznaczili już trasy rajdowe, które przebiegać będą przez najpiękniejsze partie Tatr, Beskidów i Pienin. W wypadku złych warunków atmosferycznych trasy zostaną zmienione. Uczestnicy tej imprezy turystycznej przemierzać będą wyznaczone odcinki pieszo, na

## Prezentujemy kandydatów do mistrzowskich tytułów na „czarnym torze”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jak już podaliśmy w dniu 2 września na Stadionie Śląskim rozegrane zostaną indywidualne mistrzostwa świata na żużlu. Wczoraj prezentowaliśmy naszych zawodników. Dziś przedstawiamy 11 — najlepszych — wykonanych z rozgrywek trzech straż: kontynentalnej, brytyjskiej i nordyckiej.

Niewątpliwie zawodnikiem nr 1 do mistrzowskiego tytułu będzie reprezentant Nowej Zelandii Ivan Mauger. W dotychczasowej karierze zdobył on już cztery tytuły mistrza świata, a jeden raz był i wicemistrzem.

Kolejnymi kandydatami do medalowej lokaty będą: Ole Olsen (Dania) i Berni Persson (Szwecja). Pierwszy ma na swym koncie tytuł mistrza świata w 1971 r. a w 1972 był II wicemistrzem.

Persson natomiast legitymuje się tytułem aktualnego wicemistrza świata.

Oprócz wymienionej trójki pozostałych ośmiu zawodników reprezentuje wysoką klasę sportową umiejętności. Są nimi:

# SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

40 tys. widzów oklaskiwało zwycięstwo Wisły

# Ruch liderem po rekordowym zwycięstwie nad Zagłębiem S.

Druga kolejka piłkarskich spotkań o mistrzostwo I ligi przyniosła ponownie zaskakujące rezultaty. Rekordowe zwycięstwo Ruchu nad Zagłębiem Sosnowiec zwraca uwagę na piłkarzy chorzowskich którzy w edycji 73/74 sięgać powinni wysoko.

Dwa cenne punkty w meczu wyjazdowym zdobył zespół mistrza Polski Stal Mielec lecz gra mieleckiej drużyny budzi zastrzeżenia.

Kryzys formy przechodzi Gwardia, która zremisowała na własnym boisku z beniaminkiem Szombierkami.

LKS nie zdołał pokonać na własnym terenie piłkarzy Lecha choć występował w roli faworyta.

Nadszpedzanie dobrze spisują się piłkarze ROW Rybnik, którzy odnotowali pewne zwycięstwo nad Zagłębiem Wałbrzych.

Meczem, który wzbudził największe zainteresowanie był pojedynek piłkarzy Wisły z Legią. Krakowianie nie zaprzęśli wielkiej szansy i po nadzwyczajnej i mądrej grze odnotowali końcowy sukces wygrywając o kolejne dwa punkty.

Po wczorajszych spotkaniach liderem tabeli jest Ruch, który wraz z Wisłą posiada komplet punktów. Ruch wyprzedza Wisłę lepszym stosunkiem bramek. Zespołem zamykającym tabelę jest Zagłębie Sosnowiec, które ma zerowe konto.

1. Ruch	2 4 0-1
2. Wisła	2 4 3-0
3. Szombierki	2 3 4-2
4-5. ROW	2 3 2-0
Stal	2 3 2-0
6. Odra	2 2 2-2
7. Śląsk	2 2 1-1
8. Lech	2 2 0-0
9-10. Górnik	2 2 1-2
Zagłębie W.	2 2 1-2
11. Polonia	2 1 2-3
12. Legia	2 1 1-2
13. LKS	2 1 0-1
14. Gwardia	2 1 2-4
15. Pogoń	2 1 0-2
16. Zagłębie S.	2 0 0-7

## Pogoń — Stal 0:2

Pogoń Szczecin — Stal Mielec 0:2 (0:1). Bramki Karaś (23 min.), Lato (66 min.).

Pogoń zawiadła swych kibiców. Szczecinianie, występując bez kontuzjowanych: Boguszewicz, Manki i Czubaka zagraли słabo.

Po przerwie przewała Stal. Goście wykorzystali tylko jedną z wielu okazji do zdobycia bramki.

## LKS — Lech 0:0

LKS zremisował z Lechem (Poznań) 0:0.

Było to spotkanie niewykorzystanych okazji. Łódzianie zwiastują w drugiej połowie zaprzęśli kilka sytuacji podbramkowych. Jedynie w pierwszej części zawodów lewoskrzydłowy Lecha Wojciechowski zainicjował kilka niebezpiecznych wypadków, które pewnie zlikwidował bramkarz LKS, Tomaszewski.

Polonia Bytom zremisowała z Odrą Opole 1:1 (1:0). Bramki strzelił: Radecki w 4 min., dla Polonii i Edward Kot w 79 min. dla Odry.

Polonia rozpoczęła spotkanie z wielkim rozmachem i bardzo szybko zdobyła prowadzenie. Podobuwni tym sukcesem gospodarze — przejęli inicjatywę, grając z polem i fantazją. Pod bramką Odry dochodziło do niebezpiecznych sytuacji, lecz okazało się, że podwyższenia wyniku zmarnowali Górski i Brysiak.

## ROW — Zagłębie W. 2:0

ROW Rybnik — Zagłębie Wałbrzych 2:0 (1:0). Bramki: Wita — 2 (23 i 46 min.).

Od pierwszej minuty gospodarze opanowali środek boiska nie pozwalając piłkarzom Zagłębia rozwinąć akcji ofensywnych. Rybniczanie zaimponowali w tym meczu dojrzałą i mądrą grą.

## Zagłębie S. — Ruch 0:6

Zagłębie Sosnowiec — Ruch Chorzów 0:6 (0:2). Bramki: Buła — 3 (57, 63 i 88 min.), Benignier — 2 (34 i 65 min.), Marks — 1 (11 min.).

Młodzi i mało doświadczeni piłkarze z Sosnowca byli fitem dla dobrze dysponowanych gości. Po zdobyciu drugiej bramki, po pięknej akcji całego zespołu, na boisku istniał już tylko jeden zespół — Ruch.

## Gwardia — Szombierki 2:2

Gwardia Warszawa — Szombierki Bytom 2:2 (1:0). Bramki: dla Gwardii — Makiewicz (28 min.) i Szymczek (80 min.), dla Szombierki: Ogaza (67 min.) i Bykowski (68 min.). Widzów ok. 4 tys.

## Górnik — Śląsk 1:0

Od zwycięstwa nad Śląskiem Wrocław 1:0 (1:0) rozpoczął tegoroczny sezon ligowy na własnym boisku piłkarze Górnika Zabrze. Zwycięska bramkę strzelił w 43 min. Szarmach.

Górnik Zabrze wystąpił bez kontuzjowanego w Warnie Jerzego Gorgonia. Zabrzenie zagrał nieco lepiej, niż w sobotę z Szombierkami — jednak swą grą nie zachwycił.

## W kilku wierszach

• Biegacz angielski Dave Bedford oświadczył, iż rezygnuje z przejścia na zawodowstwo. Znalazł on pracę, która umożliwiła mu prowadzenie codziennych treningów.

• I ligowy zespół Szachtiora z Doniecka zremisował w Bielesku 1:1 (0:1) w towarzyskim meczu piłkarskim z BKS.

• W meczu o mistrzostwo I ligi angielskiej, West Ham United zremisował z Ipswich Town 3:3.

• W Londynie zakończyło się

## POGODA

NA MAPIE POGODY: Znaczna część kontynentu europejskiego znajduje się pod wpływem układów wyższych. Jedynie Europę zachodnią i częściowo środkową obejmuje zatoka niżowa nad basenu Morza Śródziemnego.

OD TATR DO BAŁTYKU: Zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, lokalnie — zwłaszcza w górach — możliwe przelotne deszcze i burze. W ciągu dnia od południowego zachodu możliwe pogorszenie pogody, gdyż nad Polskę przesuwać się będzie maksymalne dnem od 22 st. na Podhalu do 25 st., minimalne nocą od 23 do 7 st. Wyższe w górach od 12 st. dnem do 7 st. nocą. Wiatry słabe, zmienne.

WIĘSCI Z WCZASÓW: Wczoraj w Gdańsku była piękna pogoda, temperatura wody 18 st. Idealna, słoneczna aura utrzymuje się na Warmii i Mazurach. Temperatura wody w jeziorach od 17 do 18 st. Również na Dolnym Śląsku utrzymwała się wczoraj piękna, słoneczna pogoda, choć o godz. 7 rano temperatury były stosunkowo niskie w granicach 6-10 st. Chłodny był także ranek w naszym województwie, a o godz. 7 temperatura w Krakowie wynosiła tylko 7 st.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biomet korzystna, po lokalnej tendencji do zmian umiarkowanych. Widzialność dobra. W rejonach lokalnych burz pogorszenie warunków drogowych. (ans)

W dniu 26 sierpnia 1973 r. zmarł w Krakowie

## Stanisław CHWALIBÓG

był pracownikiem Biura Studiów i Projektów Hutnictwa „Biprostal” w Krakowie, aktywny działacz Kół Emerytalnych przy „Biprostalu”. Zmarzył był wzorowym i oddanym pracownikiem oraz uczynnym i serdecznym kolegą. Jego Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

DYREKCYJA I RADA ZAKŁADOWA BIURA STUDIÓW I PROJEKTÓW HUTNICTWA „BIPROSTAL” W KRAKOWIE ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY

- Dlaczego, u licha, tak często ludzie u nas produkują to, co im się samym wcale, ale to wcale nie podoba? (M. Kowalewski — Trybuna Ludu)
- Wychowanie jest działalnością o charakterze twórczym, w której trzeba stale szukać coraz lepszych form, a odrzucać szablonowość (Trybuna Ludu)
- Kiedy nie zna się obcego języka — wymachuje się rękoma. Z daleka wygląda to na akty agresji (G. Królikiewicz — Polityka)
- Jemy coraz więcej, coraz dostatniej, coraz obficiej. Dla wielu już to samo jest osiągnięciem, sukcesem: dla coraz większej jednak liczby ludzi kulinarna obfitość staje się zdrowotną klęską. (A. Mozołowski — Polityka)



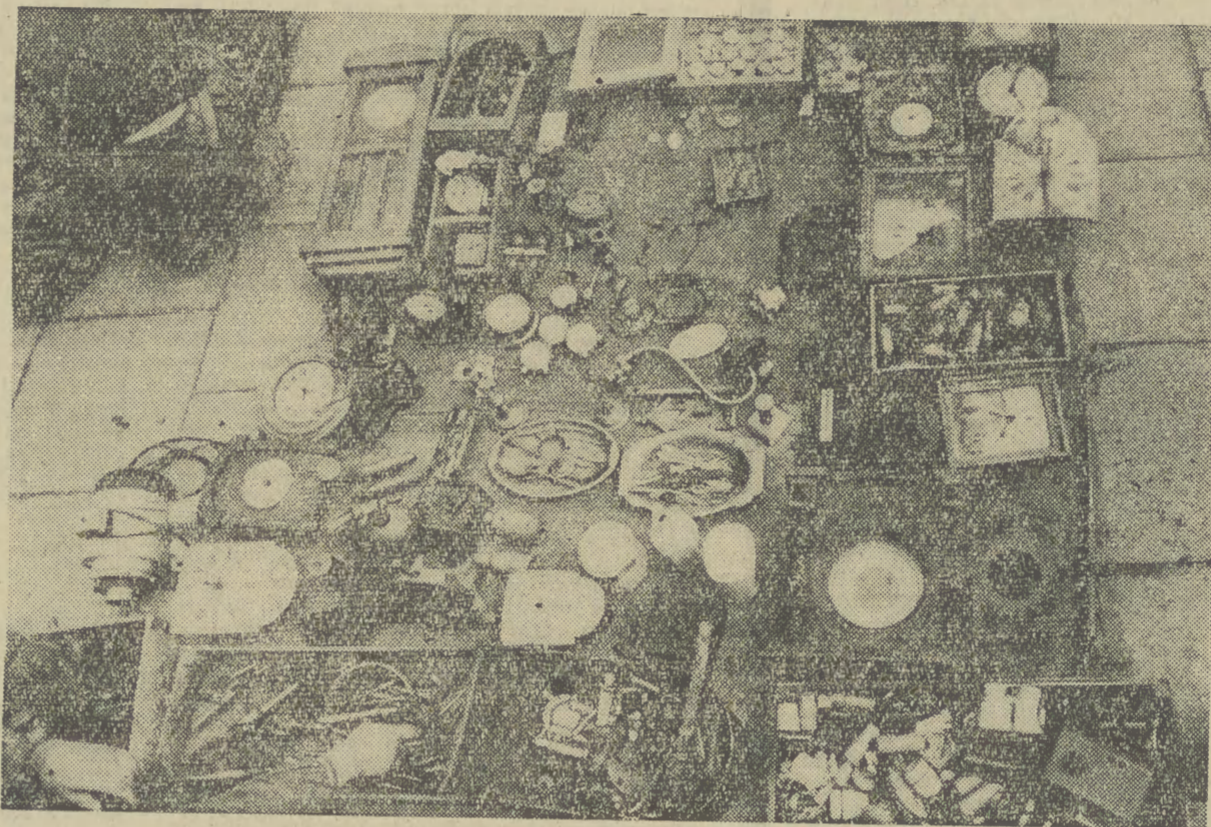
**TOWAR** — gipsowe figurki, wino „Cesar“, obszarpane tomiki „Tygrysa“. Zegary, które nie wytrzymały wyścigu z wzmierzonym czasem. Komplet łyżeczek — każda z innej parafii... Wajchy, szpeja i inne żelastwo. Używana odzież.

**KLIENCI** — cóż tu dużo gadać. Któż to w końcu może ulec pokusie nabycia aż takich wspaniałości? Co innego przy stoiskach z nonaironami czy modnym obuwiem — tam kupuje elita. Ale tu?

**SPRZEDAWCY** — znudzeni przymusową nachalnością (inaczej handlować nie wypada), rytuałem wtykania hubli, wiekowi jak ich towar.

**TANDETA** — patrz: „Towar“, „Klienci“, „Sprzedawcy“.

# T A N D E T A



1.

Kim jest Proszowski? No właśnie, na to pytanie odpowiedzieć najtrudniej. — „To, panie, zwyczajny kanciarz“ — twierdzi prezes i przedstawia wyroki sądowe: ten z eksmisją, ten o zapłaceniu zaległych czynszów i rachunków za piad (ponad 30 tys.) i ten z nakazem uiszczenia 46 tys. za eternit pobrany z magazynu spółdzielni. Gdyby Proszowski miał delię mógłby ją śmiało kondemnatkami podbić. Jeszcze brzydszych rzeczy o Proszowskim można się dowiedzieć w proszowskiej radzie narodowej. Ze zatrudnia ludzi, a potem im nic nie płaci, więc na skargi chodzi. Ze pracują u niego nieletni, za grosze. Ze ludzie przy pracy ulgają zatruciom. Tak mówią w radzie.

Proszowski (przepraszam, poznaście się wreszcie: inżynier Henryk Proszowski) o sobie nie chce mówić. Szkoda, bo miałby o czym. Np. o dziesięciu latach badań nad wynalezieniem zarodopornego tworzywa dla potrzeb budownictwa. Udało się w końcu i teraz dysponuje technologią produkcji ścian niepalnych, wytłumiających dźwięki, trwałszych i na ścianki tańszych od ścianek z cegły. Mógłby się też Proszowski pochwalić zainteresowaniem (na razie — od roku — słownym) jakie jego ścianki wzbudziły w resorcie budownictwa, albo otrzymanym w br. medalem „Gazety Krakowskiej“, który zgodnie z dewizą przyznawaną jest za „mądrość i dobrą robotę“. Ale Proszowski nie chce się tym chwalić. Powie dlatego, że W SZYSTKO, CO MÓWIA W PROSZOWICACH — W SPÓLDZIELNI I W RADZIE — JEST PRAWDA. Lub ściślej: prawie wszystko i prawie prawdą.

roboku: jakieś stajnie, szopy. Niskie, zapuszczone. Dalej rybne niegdyś stawy. Wszystkim tym wadała Powiatowa Spółdzielnia Ogrodnicza w Proszowicach, prowadząc punkt skupu i planując wybudowanie kwaszarni ogórków. Ambitne programy proszowskich agrariuszy nie mogły być niestety zrealizowane, a to z braku kredytów inwestycyjnych. Tych zaś nie stało, bo w ogóle spółdzielnia działała na prawach wyjątku od reguł ekonomicznych i na żyznych ziemiach, w

się wynaję mu lokal, dogadano się wszystkich szczegółów umowy, uzgodniono — też ustnie — że część należności wobec spółdzielni spłaci Proszowski stawiając jej kiosk handlowy.

ALEŻ PANIE INŻYNIERZE, KTÓŻ TAKIE RZECZY ZAŁATWIA NA GĘBĘ?

I rzeczywiście. Co prawda zarząd spółdzielni wykazał pewną ilość dobrej woli udostępniając Proszowskiemu (jeszcze

4.

Jest jeszcze grzech następny: spółdzielcy eternit (wartości 46 tys. złotych — jak ocenia spółdzielnia), wykorzystany dla własnych celów przez Proszowskiego.

A było z tym tak. Komenda Główna Straży Pożarnej zainteresowała się osiągnięciami inżyniera w produkcji nowych, ognioodpornych materiałów budowlanych. Zachęceni go, by pomyślał o pokryciach dachowych dla budownictwa wiejskiego. Wiadomo — pożary to jedna z plag gnębiących wieś. Pomyśl — znalazł uznanie w proszowskim Wydziale Architektury Prez. PRN. Znalazł się i rolnik skory do eksperymentowania na własnej chałupie. Wyznaczono termin.

Alieci Proszowski nie mógł go dotrzymać. Z własnej niejako winy. Ma już 66 lat i nie jest to wiek, w którym człowieka z daleka omijają choroby. Kiedy poważnie zachorował na serce, nie zdołał zobowiązania wypełnić.

— Nie chciałem człowieka zostawić bez dachu. Kończyło się już lato — opowiada Proszowski. — Więc wpadłem na taki pomysł: w magazynach spółdzielni leżały eternitowe płytki dachowe, które — jak mi powiedziano — miały zostać przecenione. Postanowiłem je wykupić i pokryć nimi, tymczasowo, dach klienta. A jak uzdrowię — myślałem — to się eternit zamieni na moje płytki.

Kończąc tę historię, dalsze fakty w skrócie: rolnik zgodził się na tę kombinację. Ale już jesienią przyjechał do Proszowskiego z wymówkami: dach się sypał, płytki eternitowe były nie nie warte, Proszowski własnych dachówek nie wyprodukował. Nie miał możliwości i nie miał też za co. Spółdzielnia wystąpiła wobec inżyniera z żądaniem zwrotu pieniędzy za pobrany eternit.

5.

No dobrze, ale dlaczego Proszowski nie płaci, dlaczego nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań? Tu trzeba wrócić do wspomnianej już umowy o najem lokalów w Blurkowie.

Prywatny zakład produkcyjny w Polsce można prowadzić jedynie posiadając koncesję. Do otrzymania zaś tejże, niezbędne jest posiadanie lokalu, w którym produkcja będzie prowadzona. Dla wydziałów przemysłu i handlu RN

2.

Gdy rozmawiać dziś z Proszowskim, trzech decyzji w życiu żałuje: tej sprzed kilkunastu lat — o podjęciu badań nad tworzywem budowlanym, tej sprzed lat kilku — gdy rozgorczył on obłożoność przemysłu materiałowym budowlanych wobec jego wynalazku postanowił otworzyć prywatny warsztat i w nim wdrożyć produkcję płyt ściennych. Trzecia odżałowana decyzja zapadła niecałe dwa lata temu. Proszowski postanowił wtedy opuścić dotychczasowy, ciasny i niewygodny lokal w Nowej Hucie. Ktoś mu poradził jechać w Proszowickie, na miejscu już narajono mu Blurków Wielki.

A są tam podworskie zabudowania w regularnym czwo-

tak intratnej gałęzi gospodarki jak ogrodnictwa, potrafiła przynieść do dwóch milionów złotych deficytu.

Wszystko więc wskazywało na to, że przyjdzie spółdzielni z Blurkowa się wycofać, a największy z tamtejszych budynków — dawne stajnie — zgodnie z decyzją PKN zostanie rozebrany. I w takiej chwili jawia się, jak zbawca, Proszowski.

3.

Jeśli zdawało się Proszowskiemu, że znalazł spokojną przystań, w której już do końca życia będzie mógł prowadzić badania i produkcję, to rychło złudzenie to zostało rozwiązane. Niby wszystko było w porządku: spółdzielnia zgodziła

bez umowy) pewne pomieszczenia w Blurkowie. Ale nie te, o których była początkowo mowa. I nieuzupełnie: znajdowały się w nich nadal stare beczki i pudła, z którymi nie wiadomo było co robić.

Spisano również z inżynierem umowę. Ale tej nie podpisano. Radca prawny spółdzielni był chory. Od tego czasu minął rok — i umowa nadal nie jest podpisana.

W międzyczasie zmienił się zarząd spółdzielni. Nowy prezes przyszedł z misją uzdrowienia spółdzielczej gospodarki. Zarządzono ostry reżim oszczędnościowy. Ustne obietnice poprzedniego zarządu przestały się liczyć. Proszowski, ponieważ nie posiada w ręku umowy, nie chce płacić za czynsz i za światło. Tak wyglądają kulisy pierwszego grzechu inżyniera.

RYSZARD CHORUZ

MARIAN SZULC

# MIEĆ I NIE MIEĆ

czyli jak zostaje się kanciarzem





Fot.: S. GAWLIŃSKI

trzech konwertorów świadomie naruszamy instrukcje technologiczne. Cóż, tempo, tempo i jeszcze raz tempo. Na martenach przy tej samej produkcji jest trzech mistrzów na hali.

#### Brygadziści hali:

— Jakos? Trudno o niej teraz mówić. Wytopy spuszcza już z konwertora „skoczone”, a nam każą naprawiać.

#### I rozlewacz

— Nie ma kto robić. Zostało nam kilku „starych”. Młodzi przychodzą i odchodzą. Jeśli już który zostanie, to kto za miesiąc zrobi z rolnika stalownika? Na hali odlewniczej kończy się właśnie ten podstawowy proces technologiczny produkcji stali. Proces, nad którym czuwa Techniczna Kontrola Jakości.

#### Inspektor kontroli:

— Za dużo biurokracji. Praktycznie przez osiem godzin siedzę w kantorku i wypełniam przeróżne dokumenty. Piszę i przepisuję to co już napisali kontrolerzy, „ściągam” dane dotyczące przebiegu wytopu. O ich prawdziwości nie mam zielonego pojęcia. To wszystko oczywiście idzie do biura. Tam robią dalsze sprawozdania i statystyki. W każdej chwili może ktoś z dyrekcji zażądać jakiejś informacji o wytopie. Trzeba „robić” wskaźniki, cyferki muszą się zgadzać.

Najgorzej ostatnio to z tymi nie trafionymi wytopami. Spuszczają wytop, a potem trzeba mu dobrać gatunek. Wyrabiają na konwertorze co chcą z wytopami, tam ich nikt nie kontroluje. Mam poważne zastrzeżenia do tego co piszą w karcie wytopu. My kontrolujemy tylko rozlewanie. Ja osobiście zresztą nie, tylko kontrolerzy, ja nie mam czasu.

#### Kontroler TKJ:

— Zdać tylko od wytopu do wytopu. Po co

## DAMASCENSKA CZY KONWERTOROWA?

— Pech — mówimy, gdy stanie autobus, którym akurat jedziemy. — Skandal — dodajemy, gdy kierowca ogłasza koniec podróży, tłumacząc: „głupia śrubka nawalila, wszystko robła teraz takie słabe, stal niedobra, to i nie dziwota”. Jeszcze raz malefici Dawid powalił ogromnego Gollata.

O przemysle hutniczym piszemy w naszej gazecie często. Zazwyczaj jest to relacja dziennikarza, który — nawet przy maksymalnej dobrej woli — nie jest niestety fachowcem. Tym razem publikujemy wywiad z inż. Mieczysławem Gil, znanego już naszym Czytelnikom z reportażu pt. „Rekord pracownika Huty im. Lenina”. Mamy nadzieję, że jego uwagi, poświęcone szerszym zagadnieniom nie tylko technologii, znajdują szeroki oddźwięk, stając się początkiem dyskusji, dla której niniejszym otwieramy nasze łamy. O wadze zagadnień poruszonych w poniższym artykule nie trzeba przecież nikogo przekonywać.

Metalem nieba nazywały go najwcześniejsze cywilizacje i cenily dwadzieścia razy więcej na przyklad od miedzi.

Sumerowie nadali mu nazwę urundu-an-bar co znaczyło miedź z nieba.

Filistyni dzięki posiadaniu kuźni, w których można było wyrobić włócznie i miecze, mieli zdecydowaną przewagę w walkach z Żydami. Od Filistynów przejęli tę sztukę Aramejczycy, później Arabowie i Syryjczycy. Ci ostatni dali początek słynnej stali damasceńskiej.

Na naszych ziemiach pojawia się już w okresie rozkwitu kultury łużyckiej. I do dziś każde dziecko wie: „Idź złoto do złota. My Polacy wolimy żelazo”.

Epoka żelaza trwa. Rozpoczęta w drugim tysiącleciu p.n.e. po epoce kamienia i brązu, skutecznie opiera się nowym epokom. Nie uległa erze chemii i atomu, wręcz przeciwnie, wyznacza ich rozwój. Produkcja żelaza, konkretnie stali, nieustannie rośnie. Również produkcja w poszczególnych krajach wyrażona w milionach ton czy w kilogramach na jednego mieszkańca. Istnieje stale zapotrzebowanie na coraz lepsze gatunki stali. Stal decyduje niemal o wszystkim.

A co decyduje o jakości stali?

● odpowiednia proporcja i gatunek złomu i surowki;

● prowadzenie wytopu przez pulpitowego w zgodzie z instrukcją technologiczną, a więc dotrzymywanie temperatury spustu stali do kadzi, dodawanie w odpowiednim czasie dodatków stopowych oraz korygowanie wytopu według wskaźników analiz składu, przeprowadzanych przez laboratorium;

● ważny jest i proces rozlewu stali, którego dokładność i precyzja decydują o jakości przekazywanych na walcownicę wlewków.

Tak w skrócie wyglądają warunki, których spełnienie gwarantuje otrzymanie z konwertora stali damasceńskiej. O wiele częściej jednak otrzymujemy tylko... „stal konwertorową”. Dlaczego? Odgajamy głos fachowcom.

#### Mistrz konwertora:

— Mamy dawać dobry złom i surowkę. Ze złomem jest różnie. Przeważnie brakuje go, co widać z rozmów o parametrach. Inaczej z surowką. Instrukcja mówi, by przystępując do wytopu znać analizę jej składu. Norma określa, jaka powinna ona być.

Jeśli odpowiada normie, mówimy, że surowka jest kondycyjna. Ale to są zazwyczaj nasze pobożne życzenia. Kondycyjną surowkę rzadko kiedy otrzymujemy. Trzeba brać co dają wielkie piece...

Analiza? Tak, dużo pomaga w prowadzeniu wytopu w konwertorze. Z reguły jej jednak nie znamy. Nie można np. pobrać próbki ze względu na niski stan surowki w mieszalniku, czyli miejscu jej magazynowania. Dobrze jest znać jeszcze temperaturę surowki wlewanej do konwertora. Jest już zamontowane urządzenie do jej pomiaru. Ponoć nie zdato egzaminu, gdy robiono próbe, ale nikt się nim zbytnio nie interesuje. A byłoby potrzebne.

#### Pulpitowy:

— Kiedyś, dość dawno temu zaczęto spuszczać wytopy „na oko”, bez czekania na analizę z laboratorium. To skracало czas trwania wytopu. Zaczęły więc padać rekordy spuszczonych wytopów. Wtedy robilo się jednak łatwiejsze gatunki...

Zresztą ja o spuście nie decyduję. Każą to spuszczają... Kto? Brygadziści lub i konwertorowy

#### Brygadziści:

— Dziś już nie ma odrotu. Nie zrobiliby się planu. Wyszło nawet pismo, że można spuszczać „na oko”, ale na własne ryzyko.

Czytam w książce technologia: „Do spustu można przystąpić dopiero po otrzymaniu analizy z laboratorium”.

#### I wyciapać:

— Czekamy na analizę tylko przy wytopach specjalnych. Wszystkie brygady tak robią. Gdyby nagle, tak od teraz, zaczęto czekać na analizę — planu by nie było. Jedna brygada też nie może zacząć, byłaby gorsza. My mamy przecież akord premii... W rozmowach padają uwagi konkretne. Nie zawsze sprawne urządzenia, wagi dozujące, dodatki stopowe, w okresie letnim i nie tylko duża absencja — spychają jakość na plan dalszy.

Wstąpimy teraz na halę odlewniczą — dalsze ognio produkcyjne, przez które przechodzi wytopiana w konwertorze stal.

#### Mistrz hali:

— Jak można mówić o jakości przy takiej obsadzie pracowników? Staramy się tylko odlać wlewki, a i z tym są kłopoty. Brygadziści zamiast dozować sami rozlewają, deklują i wykonują dziesiątki czynności przypisanych rozlewaczom. Przy pracy

tytułu opisywania. Więcej to czasu zajmuje niż kontrolowanie. Ja wszystkim i tak nie sprawdzę. Wypełniam około 100 pozycji, które dotyczą jednego wytopu. Kontrola winna zapobiegać i nie dopuszczać do odchylenia instrukcji, a nie tylko rejestrować zaistniałe fakty. Były wypadki, że do kokilli, do której wlewa się próbkę płynnej stali dodawali elektrodę aby nawęglić. Przypalałem, ale na pewno nieraz im się udało. Nie kontrolujemy zupełnie wytapiania i spustu, a tam najwięcej się dzieje. Chociaż ja wiem, czy kontrola wszystko się załatwi?

Poza tym dźwiesz są zasady kwalifikacji. Dawniej takie wlewki jak te szły od razu na wybrak — dziś zwalniamy je i nie obciążają kontu.

#### Dyspozytor stalowni:

— Najgorzej to już mam ja. Gdy nie „załatwi”, aby wytop był trafiony, to do mnie są pretensje. Spuszczają wytop — i szukaj kupca na niego...

Słabiej bierze co chce. Zresztą mają plan walcowania i muszą wykonać asortyment. Najważniejsze przecież, żeby się w limicie braków utrzymało, bo potracą premie...

Czasem trzeba wyrzucić cały wytop, ale nie zaraz, bo może się jeszcze przydać. Pod koniec mieszając, gdy braknie paru ton do planu, to się go weźmie.

Można tych rozmów przeprowadzić więcej. W końcu na każdym stanowisku pracuje w hucie człowiek posiadający wpływ na to, że nie powstaje w niej stal damasceńska. Ale jak długo na pytanie, dlaczego nie powstaje, można otrzymywać odpowiedzi w rytmie „pije Kuba do Jakuba”?

Wbrew rozpowszechnionym, nie tylko w hucie, stereotypom — jakość stali zależy nie wyłącznie od statystycznych wskaźników określających ilość wybrakowanej przez kontrolę techniczną stali. Również stal zwolniona już przez kontrolę może być lepsza lub gorsza.

Na koniec vielä słowa tu niespodziewane. Słowa o sztuce i rzemiośle. Napisał je człowiek, który naprawdę poznał pracę — Józef Conrad Korzeniowski:

„Miejscą stroną rzemioła, produkcyjną lub nieprodukcyjną, wywołującą i idealną postać zarabiania na chleb, jest osiągnięcie i zachowanie przez fachowców możliwie największej sprawności. Biegłość prawie nieskazitelna może być naturalnie osiągnięta wśród walki o chleb. Ale jest coś jeszcze poza tym — coś wyższego, subtelny i niezawodny rys miłości i dumy, niezależnie od samego mistrzostwa: niemal natchnienie, które daje pracę tę skończoność, co jest prawie sztuką, co jest sztuką”.

I na tym też kończąc.

MIECZYŚLAW GIL

# MIŁOŚĆ i NIENAWIŚĆ

Jedną z metod pozwalającą ocenić intelektualne i emocjonalne stany dziecka jest test rysunkowy. Test taki znany już w latach dwudziestych pod nazwą D-A-P (draw a person) — narysuj człowieka, zmienił się z czasem w technikę H-T-P (house, tree, person) — dom, drzewo, człowiek. Na podstawie rysunku dziecka można było więcej się dowiedzieć niż było ono w stanie opisać słowami. Badania prowadzone w ostatnich latach w Stanach Zjednoczonych rzuciły nowe światło na jakże złożoną psychikę dziecka. Interesujące wyniki uzyskali dwaj naukowcy, psychiatra S. Harvard Kaufman i psycholog Robert C. Burns, którzy zastosowali nową metodę testów rysunkowych. Za pomocą prostych tzw. kinetycznych rysunków przedstawiających dom rodzinny i domowników przy ich codziennych czynnościach, specjalisti wyciągają daleko idące wnioski dotyczące przeżyć dzieci, ich małych dramatów i kompleksów. „Rodzina w akcji” widziana oczami dziecka, to rzeczywisty obraz świata z którym dziecko się styka.

Zaobserwowano, że pewne tematy powtarzają się bardzo często, odzwierciedlając prawdziwe uczucia dziecka w stosunku do rodziny. Dzieci zamiebanne, czujące się samotnie, rysują przeważnie matkę sprzątającą dom, tatusa odjeżdżającego do pracy, a ojca, który jest apodyktyczny i bezwzględny — strzyżącego trawę lub rąbającego drzewo. Dość często powtarza się motyw kota; małej, ciepłej, puszystej kulki, ale z długimi i ostrymi pazurami — symbolizuje on ambivalencję uczuć, a pojawia się szczególnie w rysunkach dziewczynek, które darzą jednocześnie miłością i niechęcią swoje matki.

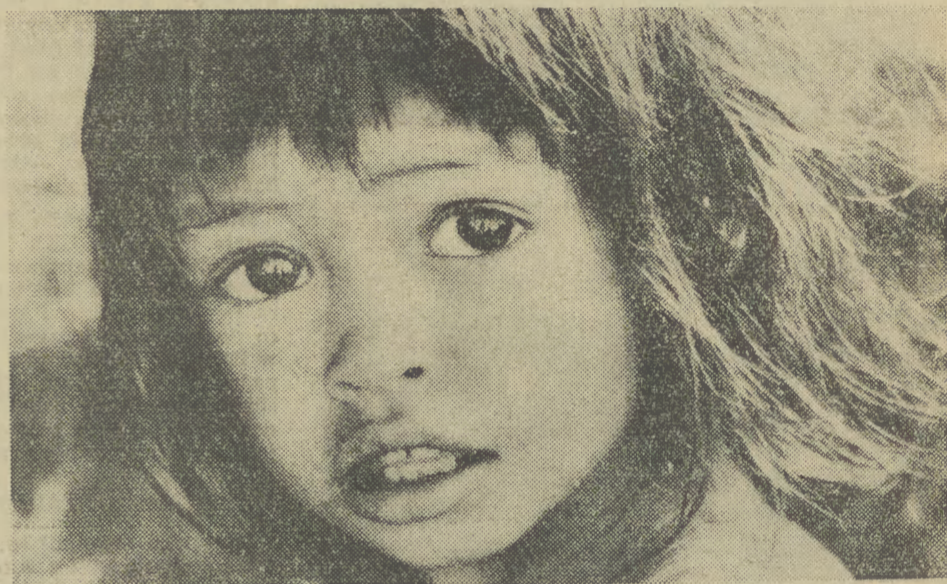
nieuchwytnym motylem i podpisał: „nie potrafię narysować matki”.

Rozpad rodziny i powtórne małżeństwo któregoś z rodziców jest niewątpliwie wielkim przeżyciem dla każdego dziecka. 14-letni (14 lat) bardzo obrazowo pokazuje stosunki w swoim domu. Ojczym ze swoimi dziećmi i matką z siostrą i Billem to dwa przeciwstawne obozy, walczące ze sobą. Chłopiec doskonale o stosunkach seksualnych łączących matkę z ojczymem. Chłopiec strzałkami w ojczyma, ale są one obojętne i nie przynoszą żadnej szkody. Ojciec musi więc sobie zdawać sprawę jak bardzo jest bezsilny. To uczucie niemocy może wpływać na jego niewłaściwe zachowanie się w szkole i domu.

Odrębne znaczenie przypisuje się symbolowi w rysunkach dzieci. Przeważnie są to krzyżaki na których kładzie się deskę do prasowania. Według oceny Kaufmana i Burnsa symbolizują one ciepło matczynej miłości, miłości, za którą dziecko tęskni. Znak X może również znacząco odsunąć od siebie wszelkiego rodzaju impulsów seksualnych.

Lepsze poznanie psychiki dziecka, jego reakcji na bodźce zewnętrzne pozwala zapobiec wielu tragediom, pozwala stworzyć odpowiednie warunki dla prawidłowego rozwoju psychicznego młodego człowieka. Jak głosią teorie psychologiczne, filozoficzne czy religijne, motorem działalności człowieka powinno być uczucie miłości i szacunku. Miłość może być wielkim, wzniosłym i mobilizującym uczuciem, które powinno kierować życiem ludzkim i przyswlecać wszelkim celom.

Ale czy tylko miłość? Amerykański psychoanalityk Ralph Greenson z Kalifornii twierdzi, że podobną rolę może spełnić nienawiść. Życie niesie nam tyle rzeczy godnych nie-



Fot.: Hans W. SILVESTER (Brazylia) — z wystawy „KOBIECI”

Nastolatki przedstawiają trochę inaczej wianą izolację i samotność w środowisku rodzinnym. Dr Kaufman i dr Burns wybrali z licznych przykładów obrazki typowe. U Michała (lat 17) uparcie powtarzały się rysunki członków rodziny w oddzielnych pomieszczeniach, zajmujących się różnymi czynnościami. Na jednym z obrazków, matka odwrócona plecami przygotowuje posiłek, a Michał „kradnie” z lodówki jakieś smakołyki — („miłość” — jak określa Kaufman). Zaobserwowano, że dziecko bardzo często stara się pominąć temat, który przypomina mu sprawy nieprzyjemne czy też jest powodem jakiegoś przeżycia, lęku czy obawy. Dwunastoletnia Marysia, która była zgwałcona przez swego brata, rysuje go siedzącego na krześle, przy czym ukryta jest jego część ciała od pasa w dół. Tim (16 lat) cierpiał na ataki astmy spowodowane złym traktowaniem go przez matkę — alkoholiczkę. Na rysunku przedstawił siebie goniącego za

nawiści, że byłoby błędem ukrywanie tego faktu nie tylko ze względów moralnych, ale i z uwagi na zdrowie psychiczne. „Bez kropki nienawiści, żadna rodzina nie może być szczęśliwa” — mówi dr Greenson. Dorastająca młodzież jest zdolna do uczucia nienawiści i nie ma od niej ucieczki. Młodzież nauczyła się przeżywania nienawiści — twierdzi amerykański psychoanalityk — przez co uniknie się podstawowej przyczyny zaburzeń emocjonalnych i ich konsekwencji.

Tezy dr Greensona są tyle oryginalne co dyskusyjne. Amerykański film i literatura stworzyły typ silnego człowieka, kochającego dobro, nienawidzącego zła. Życie rzadko przypomina jednak filmowe ideale. Równanie w zabiegach wychowawczych skuteczności oddziaływania miłości i nienawiści jest zabiegami z którym trudno nam będzie się zgodzić. Szokująca teoria amerykańskiego uczonego pozostanie więc chyba przedmiotem wyłącznie teoretycznych sporów. (taj)

## WSZYSCY JESTEŚMY SĘDZIAMI — WYROK — WSZYSCY JESTEŚMY SĘDZIAMI — WYROK

# KAT CZY ANIOŁEK?

JACEK ŻUKOWSKI

Nawiązując do artykułu „Kot czy aniołek” jako kobiety i żony jesteśmy zdania, że za tego rodzaju przestępstwa (zniecanie się nad rodziną), winna być jak najwyższa kara. Jeśli pijak wraca do domu, zgnęca się nad żoną — widzą to dzieci, które stają się przez ciągłe awantury nerwowe, odbija się to na ich nauce, powoduje u nich stany lękowe. Uważamy, że twierdzenie oskarżonego, iż nigdy nie pił i nie rozpoczął awantur, jest z całą pewnością kłamliwe, gdyż żadna żona nie oskarżałaby męża i ojca swych dzieci o czyny nie popełnione. Natomiast dzieje się odwrotnie; żona stara się ukryć wybrki męża.

Jestemy zdania, że pozbawienie wolności na okres 5 czy 7 lat nie rozwiązuje sprawy bytowej rodziny, bo cały ciężar utrzymania dzieci spoczywa na kobiecie. Za tego rodzaju czyny należy kierować do obozów pracy, a zarobione przez ojca pieniądze po potrąceniu należności z jego utrzymanie, przekazywać rodzinie. Samo pozbawienie wolności obciąża tylko na wszystkich kosztami utrzymania awanturników i pijaków.

zycję, która moim zdaniem mogłaby zahamować w jakimś stopniu ten proces. Milicja powinna natychmiast po pierwszszym zgłoszeniu takiej sprawy przez rodzinę skierować ją z urzędu do sądu. Sąd powinien szerzej stosować kary częściowego pozbawienia wolności. Niech pijak po godzinach pracy nie idzie do baru tylko pod dozorem np. zamiata ulice, czyści kanały czy wykonuje inne użyteczne prace. Może wtedy znacznie skrócić czas, będzie myślał o normalnym spokojnym wycieczniku po pracy.

Lata, jakie przyjdzie spędzić Franciszkowi J. w więzieniu powinny być wykorzystane na leczenie odwykowe i pracę, która dałaby utrzymanie jemu i rodzinie. Od tych obowiązków nie może być zwolniony.

T. KALISIECKI, Nowy Sącz

Przeżyłam podobną sytuację rodzinną o łagodniejszym przebiegu, ale na szczęście już nie powtarzającą się, może dzięki temu, że mąż reprezentuje wyższy poziom umysłowy. Biorąc pod uwagę niski poziom umysłowy i wiek oskarżonego, wydabiałym wyrok 7 lat pozbawienia wolności i skazania na ten okres czasu na ciężkie roboty. Wyrok taki uważam za konieczny, uwzględniając napad na funkcjonariusza MO oraz zgnęcanie się nad członkami rodziny.

Dzieci także na pewno wybrałyby spokój, a nie strach przed awanturczym ojcem.

Siała czytelniczka z Tarnowa

Oplerając się na kilkuletnim doświadczeniu w pracy, w której miałem ciągłe do czynienia z alkoholikami i ich rodzinami, wiem, że zniecanie się nad rodzinami jest nagminne, a całkowita bezkarność powoduje, iż żony przestają nawet zgłaszać MO o pobiciu, bowiem zatrzymany na 24-48 godzin pijany osobnik po powrocie do domu używa sobie w awijnasób, śmiejąc się z prawa, które „można omijać”.

Tylko drastyczne przypadki, gdy nastąpi ciężkie uszkodzenie ciała, leczenie szpitalne itp. kończą się dla sprawy więzieniem (do dwóch lat) a tysiące innych uchodzi bezkarnie.

Wszystkie bite i krzywdzone żony, są jednego zdania: nie bezkarność i zwykłe więzienie, ale ciężka praca pod kontrolą. Zarobione pieniądze winny być przekazywane żonie i dzieciom.

GRAZYNA ZWOLIŃSKA, Nowa Huta

których spokój zakłóca jest przez alkoholików; maltretowane są żony, matki, bity i pozbawiane prawa do bezstrasznego życia — dzieci. I co się zauważa? Obojętne są rodziny, jakby skazane zostały na potępienie. Wprawdzie udziela się pomocy takim rodzinom, ale to nie wszystko. Trzeba leczyć pijaków w specjalnych zakładach, gdzie mogliby równocześnie pracować.

I jeszcze jedna sprawa. Kiedy interweniować? Czy dopiero wtedy, gdy dochodzi do bójek i zagrożone jest ludzkie życie? Wydaje mi się, że należy to robić jeszcze wtedy, gdy zakłócający jest codzienny spokój.

Siedemnastolatka B. G.

Jestem pracownikiem Pogotowia Ratunkowego w Bochni, często interweniuje — udzielamy pomocy osobom pobitym przez mężów, synów, zięciów itd. Franciszek J., mąż, zięć i ojciec dwojga dzieci moim zdaniem zasługują na karę siedmiu lat więzienia, w tym na przymusowe leczenie w zakładzie odwykowym.

Mamy dość nieszczęść z powodu pijaków, chuliganów — problem to zbyt nabrzmiały. Nie można dłużej patrzeć na krzywdy wyrządzone dzieciom, żonom i innym przez wyrzutków społeczeństwa. Najwyższy czas, żebyśmy sędzieli takich w ich miejscach zamieszkania, innym ku przestrodze.

Stały czytelnik J. F.

Karę pozbawienia wolności powinno stosować się tylko z konieczności wtedy, jeżeli inne formy wychowawcze nie dają skutku. Co zyska społeczeństwo i rodzina w przypadku pozbawienia wolności Franciszka J.? Wniosek — zasądzić na 6 miesięcy z zawieszeniem, przydzielić kuratora, lecząc przeciwalkoholowo.

ALBIN PODOBIŃSKI, Kraków

Wyroku nie dam. — Po prostu dlatego, że nie mam kompetencji. Wydaje się, że ogół niekompetentnego społeczeństwa po to szkoli prawników, aby o tym oni decydowali. Niemniej jednak przykłady przedstawione przez red. Jacka Żukowskiego mogą stanowić rodzaj sondy skierowanej do społeczeństwa, mogą w aspekcie funkcjonowania prawa stanowić pewną kontrolę społeczną wyroków, będąc przysłowiowym „vox populi”.

Co innego sam problem. Pasywność społeczna, alkoholizm, filozofia życiowa „urodzonych w niedziele” powinna i musi być ostatecznie rozwiązana przez nasze społeczeństwo oraz właśnie z racji kompetencji przez prawników i właściwie skonfrontowana.

W moim przekonaniu (a więc niekompetentnego członka społeczeństwa), na wychowanie, resocjalizację metodami stosowanymi obecnie (izolacja ukarowanego, do której dopłaca państwo,

a w której to izolacji ukarany zdobywa dodatkowe, społecznie szkodliwe „kwalifikacje”), w przeważającej ilości przypadków jest za późno. Historia uczy, że tylko resocjalizacja ciężka, przymusowa praca może dać jakies efekty, a przy tym łamie się egoizm ukarowanego, który znaczną część wypracowanych dochodów musi oddawać rodzinie (alkoholowej) lub na cele społeczne.

Na pewno propozycja, o której mowa, w części społeczeństwa może być niepopularna (wspomnienia z hitlerowskich obozów). Nie można jednak i nie wolno porównywać obozów (tworzonych przez hitlerowskiego okupanta w celu zniszczenia narodu do obozu pracy, gdzie przymusowe zatrudnienie służy przedstawicielom marginesu społecznego.

Wielkie inwestycje realizowane w kraju potrzebują rąk do pracy — autostrady potrzebują kamieni, Wisła regulacji. Chowanie głowy w piasek i niezauważanie tego problemu chyba dalej jest niemożliwe. Dlatego też przyklasnąć należy inicjatywie prasy (szczególnie Waszej „Gazecie”) za podjęcie sprawy.

Lek. med. ANDRZEJ HYDZIK, Kraków

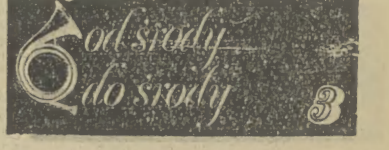
#### OD AUTORA:

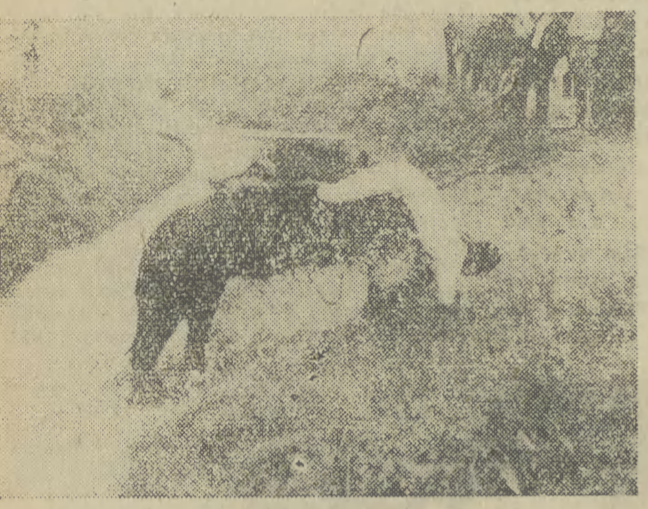
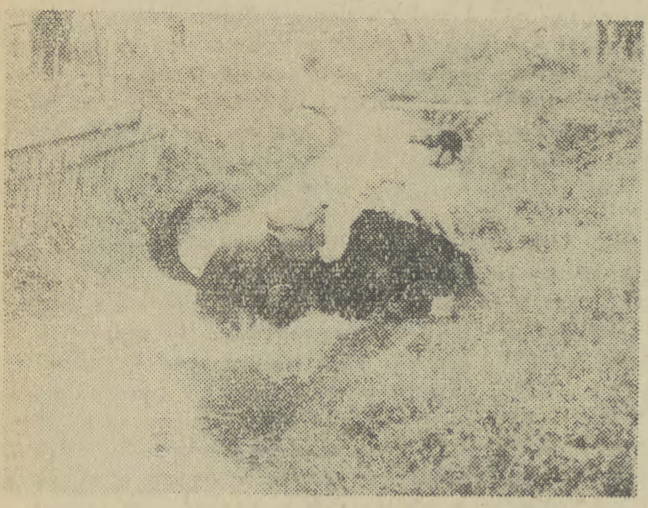
Sąd Powiatowy dla m. Krakowa, po rozpatrzeniu sprawy Franciszka J. (o której pisaliśmy przed dwoma tygodniami) uznał oskarżonego winnym zarzucanych mu czynów (zniecanie się nad rodziną, napad na milicjanta oraz groźenie zabiciem) i skazał go na łączną karę 2 lat pozbawienia wolności oraz orzekł nadzór ochronny na okres 3 lat (po wyjściu z więzienia).

Prokurator zaskarżył powyższy wyrok, zarzucając mu niewspółmierność poszczególnych kar do popełnionych przestępstw. Zdaniem prokuratora Sąd nie uwzględnił wysokiego stopnia niebezpieczeństwa społecznego i okoliczności działania przez oskarżonego w warunkach powrotu do przestępstwa. Odbyta wcześniej przez niego kara nie odniosła skutków wychowawczych, a Franciszek J. ma nadal złą opinię. Uzasadnia to wymierzenie mu karę znacznie surowszą, a nie zbliżonej do dolnej granicy zagrożenia.

Sąd Wojewódzki w Krakowie zaskarżony wyrok utrzymał w mocy, zaznaczając, iż trudno uważać, by kara bezwzględna na 2 lat pozbawienia wolności miała w sobie cechy łagodności. Wprawdzie z całą pewnością nie jest ona karą surową, ale także nie można uważać jej za rażąco łagodną. Wyrok Sądu Wojewódzkiego jest prawomocny.

WSZYTKIM CZYTELNIKOM dziękujemy za listy.





Jadwiga Małycha na koniu „Otwock”.  
Fot.: K. Huck

# ...KON TO RZECZ SENSACYJNA...

Przed dziesięciu laty, gdy LKS „Swozowlanka” organizowała sekcję jeździecką, posiadała ona słownie dwa konie i półtora zawodnika. Dziś i stajnia, i klub znane są w Polsce i za granicą. Niezawodne oko Prezesa potrafi wyłowić potencjalnie utalentowanego konia nawet w tabunie przeznaczonym na rzeź. Tak trafiła do stajni klubu klacz nazwana „Hortensją” szacowana obecnie przez zagranicznych kupców na 200-300 tysięcy złotych. Sprzedany do Szwajcarii za cenę 2500 dolarów „Hetman” kupiony został na końskim targu sam właściciel obawiał się gryzącego złośliwie konia Wyszkolony i oblaścawiony startował w wieku konkurencjach, m. in. zdobył w tym roku punktowane miejsce w Pucharze Ziemi Południowych w Zakopanem.

„Liban” jest najstarszym i jednym z najlepszych koni sportowych w Polsce. Kiedy przywieziono go do Swozowic, miał ciężką nerwicę spowodowaną wadliwym obchodzeniem się z nim poprzednich właścicieli. Drżał w momencie zakładania siodła. Bronił się przed wyjściem na parcourse, omijał nie tylko wszelkie przeszkody, lecz nawet położoną na ziemi belkę. Okazało się jednak, że łagodnym postępowaniem i perswazją więcej można z nim zdziałać, niż pejcem. Traktowany łagodnie pozbył się nerwicy i teraz mimo ukończonych 17 lat jest ciągle w czołówce we wszystkich konkurencjach.

„Dial” — wschodząca gwiazda. Mimo drobnej budowy, przeszkody bierze „z zapasem”, skoczny, inteligentny i zwrotny. „Interpol”, „Sartoris” też dopiero zaczynają skakać. W klubie, którego były własnością, nie rokowano im kariery. Tu nawet „Graf” — biedaczyna będący na zasłużonym dożywociu, jak się rozochocił, to sam wybiega na ujeżdżalnie i bierze przeszkody.

„Anin” jest aktorem. Jego wyrazisty łeb wypełnia szereg kadrów w polskich filmach. Obyty na planie, przyzwyczajony do huków dział i eksplozji pocisków, pierwszy rusza do ataku, w pogoń, a także pierwszy rzuca się do ucieczki, pociągając za sobą resztę. Wszystko zgodnie ze scenariuszem. Spokojny, opanowany, niezawodny. Nawet „Kopernik” na nim jeździł. Dla zawodników jest postrachem. Rozkaz instruktora: — Wróć się na „Anina” — jest hańba, oznacza brak jeździeckich umiejętności.

„Anin” jak i reszta koni filmowych utrzymuje sekcję jeździecką LKS (od dwu lat — „Krakus”). Przy nikłych dotacjach wynajem koni do filmu jest pozycją główną w budżecie klubu. Wydatnie wspiera jego egzystencję. Piszę to dla uspokojenia tych, co ciągle jeszcze utrzymują, że sport jeździecki jest w Polsce za kosztowny i zbyt obciążony wielkopięskimi tradycjami. Słyszałam nawet ostrożne sformułowania, że należałoby mu nadać nowe, ludowe treści. I to w momencie, gdy większość sekcji jeździeckich powstaje przy LZS.

## ZAWODNICZY

Większość zawodników, to uczniowie i uczennice szkół różnego typu z Krakowa i okolicy. LZS jako Zrzeszenie jest za biedne, by kupować i utrzymywać zawodników i dlatego panuje w sekcji atmosfera prawdziwie sportowa. Nikomu nie załatwia się mieszkania, nie kupuje mebli, nikogo nie umieszcza na liście plac w szkodliwej instytucji. Nie ma dobrych wujków, nie ma ustosunkowanych kibiców. Opłacić przejazd na zawody dla koni trzeba, zawodnicy jakos sobie poradzą.

Artek przyjeżdża na treningi z Nowego Targu. Wojtek mieszka aż za Nową Hutą, Inni w obrębie wielkiego Krakowa. Większość z nich to uczniowie i studenci, a treningi przypadają trzy do czterech razy w tygodniu. Godzina na trening, godzina na oporządzenie konia, dwie godziny na dojazd. Powrót i właściwie należałoby położyć się spać. Niestety, trzeba się uczyć, aby nie dostać urlopu klubowego dla poratowania wyników w nauce.

A wyniki sportowe... Jadwiga Małycha, zwana Iga, zaczęła jeździć konno w 12 roku życia. W czternastym zdobyła pierwsze punktowane miejsce. Potem IV miejsce na mistrzostwach Europy w Kopenhagie, dwukrotnie wicemistrzostwo we „Wszestrzonym Konkursie Konia Wierzchowego”, uczestniczyła z sukcesem nawet na Wielkim Królewskim Wyścigu w Kanadzie. Drobnych zwycięstw w ogóle nie liczy. Jest uczennicą liceum.

W sierpniowym Memoriale im. Adama Królikiewicza rozgrywanym w ubiegłym tygodniu w Krakowie „Krakus” był reprezentowany przez najliczniejszy zespół młodych zawodników. Sporo utalentowanych dziewcząt (tylko w barwach „Krakusa” startowały amazonki), nie mniej zdolni chłopcy — oto atuty „Krakusa” gwarantujące mu przyszłe sukcesy.

## WYCHOWAWCA

Krzysztof Koziarowski — I miejsce w konkursie o Nagrodę Bratysławy, dwukrotnie wicemistrzostwo Polski, mistrzostwo w konkursie ujeżdżania konia. W Kopenhagie w 1966 r. — VIII miejsce w mistrzostwach Europy. Miał wówczas... 16 lat. Od trzech lat pracuje jako instruktor jeździectwa. Kończy studia na AR.

Rozeszła się plotka, że Krzysiek wyjeżdża po studiach objąć posadę dyrektora stadniny. Połowa klubu deklaruje wyjazd razem z nim. W razie trudności, niektórzy zamierzają salwować się od rozstania, ucieczką z domu. Krzysiek by się nie zgodził, Krzysiek by nie pozwolił. Krzysiek — kazał — jest najwyższym prawem i nakazem. Ewa czyta prasę, bo Krzysiek przepytuje z zagadnień międzynarodowych, Joasia zna na pamięć historię olimpiad i osiągnięcia w nich polskich sportowców. Iwona przyjechała z Poznania.

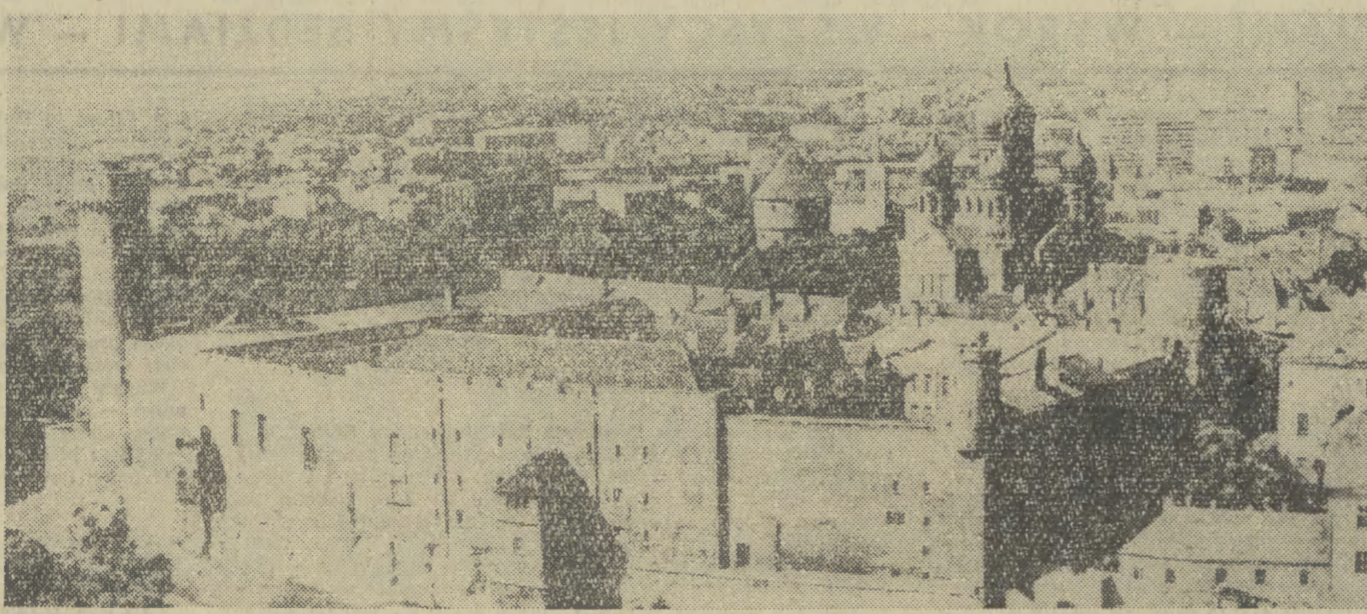
— Tu będę miała swojego konia, a tam tylko ujeżdżałam dla innych. W tym roku u nas nikt z juniorów nie startował.

## DYDAKTYCZNE PRZESŁANIE

Magda tonęła we łzach pod koniec lipca. Musiała jechać na wakacje. Kto inny będzie czcił jej konie. Kto inny wyrzucił nawóz i zwoził siano. Innym porobią się odciski na dłoń, a ona ma przed sobą morskie kąpiele. Zupelna złośliwość losu. A tu w czasie wakacji robi się konne spacer, jeździ z końmi do rzeki, dwa razy dziennie trenuje na parcourse, bywają „wielkie buskashi” jak w afgańskim filmie, zamiast czarnego barana trofeum w wyścigu jest tusty ślimak — winniczek. Jeździec leca z siodła jak ulekałki, ziemia dumni, kurz podnosi się na ujeżdżalni. I ktoś by takie wakacje zamienił na grzeszny spacer do lasu i kolonijna pobiednia cisze?

Według danych GUS tylko 14 proc. młodzieży czynnie uprawia jakąś dyscyplinę sportową. A co z resztą? Przecież olbrzymi potencjał wychowawczy tkwi w usportowieniu młodzieży; szkoda, że w tak znikomym stopniu wykorzystany.

## Żaglem po Bałtyku



Stary Tallinn — do złudzenia przypomina krakowski pejzaż.

Fot. CAF

# JAN ANDRZEJ ADAMCZYK W TALLINNIE

Zatoka Tallińska, głęboko wciśnięta w ląd, jest stosunkowo płytka i liczne usiana podwodnymi i nadwodnymi skalami. Żegluga musi być bardzo czujna, ponieważ każdy nieostrożny ruch sterem może zakończyć się fatalnie. Tor wodny jest bardzo wąski i nieustannie musimy spoglądać na mapę i korygować kurs. Niewiarygodne jak w tych warunkach mogła się udać ucieczka naszego ORP „Orzeł”, który 14 września 1939 roku wpłynął do Tallinna po pomoc lekarską dla ciężko chorego dowódcy i dla naprawy uszkodzonych maszyn. Stosownie do prawa międzynarodowego przysługiwał mu wolny 24-godzinny postój w neutralnym porcie. Ale na skutek presji niemieckiej władze estońskie internowały okręt polski, mimo protestów polskiej załogi, zabierając mapy, części torped i przyrządy nawigacyjne. W takich warunkach dowódca kpt. Grudziński zdecydował się na ucieczkę z portu silnie strzeżonego zarówno przez artylerię nadbrzeżną, jak i liczne okręty wojenne. Płynąc dokładnie tą samą trasą co ORP „Orzeł” przed trzydziestu laty jesteśmy w stanie ocenić ten niesłychany wypadek.

Oto na naszej mapie skala podwodna tuż u wejścia do portu. Ta sama prawdopodobnie, na której osiadł „Orzeł” na początku ucieczki (o czym wspomina w pamiętniku jego ówczesny oficer torpedowy kpt. J. Bartosik). Przepompowując zbiorniki balastowe, cudem udało się zepchnąć okręt z przeszkody. Działo się to w osłabieniu i loskocie i detonacji pocisków artyleryjskich — gdyż w tym czasie ucieczka „Orla” została już zauważona. Znowu spoglądamy na mapę, chcąc przedzielić dalszą trasę ucieczki. O zanurzeniu okrętu nie mogło tutaj być mowy. Aż do wejścia z zatoki, przez około 10 mil morskich jest niesłychanie płytko. Na dodatek „Orzeł” uciekał bez map, przyrządów nawigacyjnych i w czasie ciemnej nocy. Nie wiemy co

przeżywała załoga w czasie tych dramatycznych minut, na pewno zdawali sobie sprawę, jakie małe mieli szanse. Zatoka Tallińska tworzy tutaj wąski lej i w owych czasach na jej brzegach usytuowane były baterie nadbrzeżne, które ostrzeliwały uciekającego „Orla”. Zdumienie i podziw dla niego ogarnia nas wszystkich.

Tallinn, stolica Estońskiej SRR, jest miastem o bogatej przeszłości i historii, także tej najnowszej. Najstarsza część miasta położona jest na wzgórzach otaczających zatokę. Centralną budowlą jest monumentalny zamek z XII wieku z dobrze zachowanymi murami obronnymi. U jego podnóża położone jest stare miasto pełne gotyckich kościołów i kamienic usytuowanych wzdłuż malowniczych, wąskich i krętych uliczek. Gdyby nie sterzące w oddali ciężkie dźwigi portowe, widok ze wzgórz zamkowych do złudzenia przypominałby krakowski podwawelski pejzaż.

Z zachowanych budowli starożytności, zarówno sakralnych jak i miejskich,

przeważającą część stanowią budowle o architekturze gotyckiej, pochodzenia skandynawskiego. Cechuje je oszczędność dekoracji oraz surowość i prostota form. Aktualnie w tej części miasta, od wielu miesięcy trwają prace renowacyjne. Las rusztowań otacza szereg zabudowanych budynków. Te, których odnowę zakończono prezentują się okazale. Nasz przewodnik p. Laurentin, komandor z tallińskiego Jacht Klubu opowiada o kłopotach jakie władze miejskie mają z restauracją starego miasta. Dla nas, krakowian, problemy te nie są obce.

Pociągająca jest atmosfera tego miasta, gdzie obok zabytków starożytności wznoszą się nowoczesne dzielnice mieszkaniowe. Urzeka zwłaszcza harmonijne łączenie architektury z przyrodą. Budynki wkomponowane są w otaczającą zieleni, z dala od ruchliwych arterii komunikacyjnych — wszędzie dużo światła i przestrzeni. Architektura w charakterze i stylu przypomina skandynawską, zwłaszcza fińską, przede wszystkim umiejętnością wykorzystania

takich materiałów, jak kamień i drewno. Materiały to tutaj powszechnie i z nich Estonia słygnie.

Tallinn posiada obecnie dogodnie położoną promienią z Helsinkami. Codziennie kursują dwa promy na tej trasie, toteż turystów, zwłaszcza z Finlandii nie brakuje. Najczęściej można ich spotkać w górującym nad miastem hotelu „Viru”, który zresztą przez Finów został zbudowany.

Wielu Finów posiada tutaj swoich krewnych, których przy okazji odwiedzają. Na ulicy trudno odróżnić Estończyków od Finów, bowiem ich języki są do siebie bardzo podobne. Zresztą nie tylko. Tallińczycy, podobnie jak Finowie, są niezwykle serdeczni i gościnni. Spotykaliśmy się z wieloma obywatelami sympatycznymi do nas i do Polski. Zbyt krótki był to jednak pobyt, by na temat ludzi, ich problemów, snuć głębsze rozważania. Wymagaloby to już oddzielnego omówienia.

Zegnamy Tallinn z żalem, życząc sobie nowotrójnego i dłuższego tutaj pobytu.

ANNA GORAZD

WINCENTY FABER

# ŻYCIORYS

Baczyński  
brylantowy pocisk  
nie miał prawa  
sam się skierować  
do podziemnej armii  
jak gdyby sobie w trzewia  
wkreczał zapalnik

Gdy na skrzydłach dymu  
odleciała Warszawa  
być tylko piórem tego skrzydła  
które  
nie dało jej innego kierunku

Pojedynczy karabin  
cóż stąd  
że najotwieższą myśl ładowany  
(kiedy brakło  
pocisków)  
nawet w zamierzonych czasach drugiej wojny  
nie decydował

Baczyński skradł nam kilkanaście kart  
swojego życiorysu  
nie zdążył

weryfikować sumienia  
odejść od Barbary

wszak tyle  
miałby do tego okazji  
ów rycerz  
nienawyki do  
podjazdów kawiarń

Baczyński  
pocisk  
nie dość skuteczny  
gdyby ocalał  
czybyśmy mu wtedy  
uwierzyli

Myślenie wierszem

# PRAWO DO BYCIA POCISKIEM

Wiersz Fabera składa się z pięciu nibyzwrotek. Skupmy uwagę na pierwszej, trzeciej i piątej. „Baczyński — brylantowy pocisk”, „karabin najlotwiejszą myślą ładowany (kiedy brakło pocisków)”, „Baczyński — pocisk nie dość skuteczny”.

Początek, środek, koniec wiersza. Powraca ten sam wyraz, „pocisk”. Za każdym razem wstępuje w inne znaczeniowe związki z wyrazami sąsiednimi. Jego własne znaczenie bogaci się i komplikuje. Ze wszystkiego widać, że o ów pocisk bardzo Faberowi w wierszu chodziło, lub powiedzmy to inaczej — że motywu pocisku jest dla wiersza ważny, że budowa utworu w istotny sposób opiera się na tym motywie.

Dlaczego tak jest? Skąd to się wzięło? Pierwszego wyjaśnienia poszukamy w przeszłości literackiej. To nie zaskakujące, kiedy poeta porównuje sam siebie (bądź swoją twórczość) albo też kogoś do pocisku. W tym celu do broni. Tuwim pisał w modlitewnym wierszu „Prośba o piosenkę”: „Aby ci, w których palne, prosto w łeb dostali Kulę z sześciostylowej, błyszczącej piosenki”, tak jakby piosenka, poezja była strzeleckim uzbrojeniem. Broniewski mu niemal całkiem do wtrętu głosił: „I jak stary morderca wali wiersz mój gniewny — broń szybkostrzelna”. Nie dziwota, przecież niedługo wiersz „O sobie samym” rozpoczął był Broniewski tak:

Umiem strzelać pewnie i celnie,  
umiem w ogniu wytrwać  
spokojnie,  
moje słowa ranią śmiertelnie  
jak śmiertelne kule na wojnie...

Józef Czechowicz znowu marzył: „tylko taki czas odmienny chciałbym poznać, w którym ludu karabinem będę z wiosną”. Ten wiersz nosi tytuł „Ja karabin”. Gałczyński komentował: „Wiersz mój, ognia! W pysk dezertera”. A u Szyborskiej czyż nie wyczytamy w młodzieńczym wierszu takiego uutożsamienia się autorki z matką-Koreanką: „jako matka jestem strzałą w pierś faszyzmu”? A Majakowski, czyż nie zawołał swym „pełnym głosem” poetekim:

Zamarły poematy,  
trzymając w pogotowiu  
lufy tytułów,  
aby dać z nich salwę.

I cenę wymów  
co zabija,  
gdy się nimi strzeli.

Albo po prostu: „Naszą bronią są nasze pieśni”; oczywiście to u poety, który stwierdza: „Działaj ma głos towarzyszy Mauzer”, który pisze: „z Leninem we łbie i z magazynem w łapie”.

Słowem: poeta strzelec, poeta-karabin, poeta-pocisk. Logiczny ciąg — i dobre prawo miałby Faber swego bohatera, Krzysztofa Baczyńskiego, do tego ciągu dopisać.

Lecz nie sam Faber to uczynił. Zrobiono to znacznie wcześniej, a o powieść, jak to się stało, będzie drugim wyjaśnieniem głównego motywu naszego wiersza. Otóż Stanisław Piłgosiński, wielki historyk literatury polskiej, powiedział kiedyś w związku z powstaniem śmiertelnym Baczyńskiego: „Cóż, należymy do narodu, którego

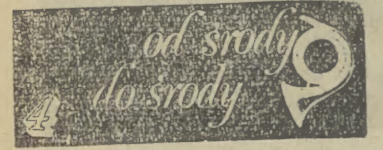
losem jest strzelać do wroga z brylantów”. Powiedział to do Kazimierza Wyki, również świetnego uczonego. Wyka zaś, wiele o Baczyńskim piszący, nadał temu pięknie sformułowanemu, a tak tragicznie brzmiącemu spory literacki rozgłos. Potem wyrażenia o brylantach użył Ernest Bryll w dramacie „Rzecz listopadowa” w sposób, który musi łatwo z Baczyńskim się skojarzyć. No i teraz widzimy, że wiersz Fabera jest kolejnym głosem w dyskusji, bogatej już przecież i długotrwałej o tym, czy ktoś, kto ma talent tak ogromny jaki miał Baczyński, powinien być żołnierzem i ryzykować życie — a zwłaszcza, czy powinien (jak Baczyński) w szeregi walczących wstąpić ochotniczo.

Faber przytacza opinie, iż Baczyński nie miał takiego prawa; ale przytacza ją jakby w cudzysłowie. Zreklajnował tylko, nie wziął jej za własną. Bowiem on sam poeta nowego pokolenia, interesuje się czymś innym: a co by było, gdyby Baczyński ocalał, kim na przykład byłby Baczyński trzydziestopięcioletni (w roku 1956), czterdziestoosmioletni, czterdziestodwuletni? Jakby zachował się w płomieniu późniejszych prób, których jego rówieśnikom, tak zwanym „Kolumbom”, historia wcale nie szczędziła? Czy — gdyby żył — dziś już siwieliący, może z orderami, może z wyrami w życiorysie, najpewniej jedno i drugie na raz, umiałby nadal stanowić drogowskaz moralny i świadectwo, że heroizm, honor, poczucie solidarności są jednak coś warte dla współczesnego człowieka? Czy kochaliby go młodzi, którzy teraz tak kochają wiersze pozostałe po Poległym? Czy dojrzały sprostałby sobie młodzieńcemu?

Na takie pytania nie odpowie nikt. Tak naprawdę bowiem nie są to Fabera (czy nasze) pytania o Baczyńskiego, lecz o nas żyjących. Wiemy, jak wybierał Baczyński, w życiu i w pisarstwie. Łatwo zobaczyć, że te jego wybierania są z sobą zgodne. Patrząc, patrzymy na rówieśników Baczyńskiego, tych, którym było dane przeżyć. Bardzo różne okazały się ich wybory. To z wiatrem historii, to pod wiatr. Dobre i marne, bohaterkie i unikowe. A także takie sobie, pół na pół. Ich przyuczyni i wyniki — wszystkim! — są samym miąższem najnowszych dziejów Polski. Wiemy już dziś ponadto, jak i co wybierają ci o pokolenie młodszy od Baczyńskiego. A od ich umiejętności wybierania zależy narodowa przyszłość.

W swym surowym, bardzo prozą pachącym wierszu Faber wspomina o „podjazdach kawiarń”. „Podjazdy” to wyraz z rycerskiego, żołnierskiego słownika; kto czytał Sienkiewicza, ten wie. Nie znać tu sympatii do tej kawiarńskiej rycerskości i mało nam to dziwnie. Ci, co nie władają pociskami innymi niż miłka obmowa, przystosowanie się do „układów” i nadęty frazes o sumieniu, tylko frazes — ci wybierają ubogo. Od Baczyńskiego nie nauczyli się nic. Jakież im prawo przysługuje, by wierzili albo nie wierzyli człowiekowi, który miał odwagę zginać od wroga pocisk, ponieważ postanowił sam z siebie pocisk uczynić. Baczyński umarł wedle tej samej zasady, która dawała sens jego wierszom i jego działaniu. Prawo człowieka do śmierci jest częścią jego prawa do życia.

ZBIGNIEW SIATKOWSKI



**CO GDZIE KIEDY?**  
ŚRODA  
29  
SIERPNI  
Jana

**RADIO**  
PROGRAM I  
8.00 Wład. 5.05 Rozmait. roln. 8.25  
Tańce, przyśpiewki, piosenki. 5.45  
Rolniczy kwadrans. 6.00 Wład. 6.05  
Gimn. 6.15 Muz. 6.40 SOP radz.  
pomaga. 6.45 Takti i minuty. 8.00  
Wład. 8.05 U przyjaciół. 8.10 Me-  
lodie z Bratysławy. 8.00 Wład. 8.05  
Piosenki. 8.30 Moskwa z melodia i  
piosenka. 9.45 Pol. tańce lud.  
10.00 Wład. Co czyta kraj. 10.08 Z  
nagrań Orkiestry PR. 10.40 Co sły-  
chać w świecie. 10.45 Lato z ra-  
diem. 11.50 Kolarskie Mistrzostwa  
Świata w Barcelonie. 11.55 Kom.  
o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świa-  
ta. 12.30 Koncert żywcem. 12.40 Ko-  
larskie Mistrzostwa Świata w Bar-  
celonie. 12.50 Mel. dużego ekranu.  
13.25 Poradnik rolnika. 13.35 Ko-  
larskie Mistrzostwa Świata w Bar-  
celonie. 14.00 Wład. dla białosty —  
tel. 14.05 Muz. operetkowa. 14.30  
Sport to zdrowie. 14.35 Z antolo-  
gii pol. jazzu. 15.00 Wład. 15.05  
Koszalin na muz. antenie. 15.30  
Przeżyci zawsze ubezpieczony. 15.35  
Muz. 16.00 Wład. Tu druga  
zmiłna. 16.10 Muz. rozrywk. 16.30  
Studio Mi.: „Przed sezonem szkol-  
nym”. 16.35 Płoty — Włochy. 17.00  
Radio Mł.: Rado-kooper. 17.15  
Studio „Wiosna”. 17.30 „Dobry i miły”.  
18.05 Rytmostopem po kraju i  
świecie. 18.30 Aktualn. kult. 18.35  
Zapomniane mel. 19.05 Muz. i ak-  
tualność. 19.30 Gwiazdy pol. —  
strad. 20.00 Wład. 20.15 Muz. 20.30  
Kronika sport. 21.00 Recital Han-  
ny Hegerowej. 21.15 Naukowe  
rolnikom. 21.30 Koncert Chopino-  
wskiego z nagrań A. Benedetti-Mi-  
chelangelii. 22.00 Wład. 22.05 Pla-  
kat reklamowy. 22.25 Moto-spra-  
wy. 22.35 Rytm. piosenka. 23.00  
Wład. 23.10 Korespond. z zagr.  
23.15 Sylwetka pianisty jazzowe-  
go — Janusza Korbęsy. 23.35 Rytm.  
piosenka. 24.00 Wład. 0.05—3.00 Tr.  
z Wrocławia.

**TEATR**

STARY (Jagiellońska 1): Dosto-  
jewski: Biesy — 19.15. KAMERAL-  
NY (Boh. Stalingradu 21): Przy-  
byszewski: Gody życia — 19.15.  
LUDOWY (Os. Teatrane 34): No-  
wak: A jak królem, a jak katem  
będziesz — 19.15.

**KINA**

APOLLO: Śmieć, Śmieć, Śmieć (fr.  
16 lat) — 10, 12.30, 15.45, 18, 20.15.  
KLIÓW: nieczynie. KULTURA:  
Czyż nie dobiła się koni (USA, 16  
lat) — 15.45, 18, 20.15. MASKOTKA:  
Hrabina z Hongkongu (ang. 14  
lat) — 15.30, 17.30, 19.30. MŁ.  
GWARDIA: Śmiałość (radz. 14 lat)  
— 14.45, 17, 19.15. NON STOP: O-  
skar (fr. 16 lat) — 21.30. SZUKA:  
Zabójcy (USA, 16 lat) — 15.45,  
18, 20.15. UCIECHA: Odzyskał  
(USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15.  
UGOREK: Z tamtej strony teczy  
(pol. 16 lat) — 17, 100 karabinów  
(USA, 16 lat) — 19. TEŻCZA: I  
znów skacze przez kalużę (czes. 11  
lat) — 17, 19. WANDA: Rozziar-  
niona (fr. 14 lat) — 10, 12, Me-  
czyzna który mi się podoba (fr.  
16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WAR-  
SZAWA: Zbereńsk (ang. 14 lat)  
— 15.45, 18, 20.15. WISLA: Naszyj-  
nik dla mojej ukochanej (radz. 11  
lat) — 14, 15, Zdobycy (fr. 18 lat)  
— 18, 20. WOLNOŚĆ: Dramat za-  
drożców (wł.-hiszp. 16 lat) — 15.45,  
18, 20.15. WRZOS: Poszukiwany,  
poszukiwana (pol. 14 lat) — 15.45,  
18, 80. ZUCH: niecz. KDF ZWIĄZ-  
KOWIEC: Niebiskie żołnierze (USA  
16 lat) — 15.45, 18, 20.15.

**KINA W NOWEJ HUCIE**

SWIT D. SALA: Jeźdźcy (USA,  
16 lat) — 15.45, 18, 20.15. SWIT M.  
SALA: Rzeźnik (fr. 16 lat) — 15,  
17.15, 19.30. ŚWIATOWID D. SA-  
LA: Szkoła cowbojów (USA, 16  
lat) — 15.45, 18, 20.15. ŚWIATO-  
WID M. SALA: Uciekaj i daj się  
złapać (wag. 11 lat) — 15, 17.15,  
19.30. SPINKS: Kłopoty z cnotą  
(jrg. 18 lat) — 16, 18, 20.

**WIELICZKA** — Górniki: Wielka  
nadzieja białych.

SKAWINA — Junak: Palec bo-  
ży, Hutnik: Śladem czarownic  
dziewczyń.

ZIELONKI — Krakowiak: O  
wpół do 11 wieczór latem.

ZOO (Las Wolski): codziennie  
od godz. 9 do zmroku.

OGROD BOTANICZNY (Kope-  
nika 27): od godz. 8 do zmroku.

**WYSTAWY**

WAWEL: Komnaty (12-18).  
Zbrojownia (12-18). SUKIENNI-  
CE (10-16). SZOLAJSKICH: pl.  
Szczepański 9 (10-16). CZARTO-  
RYSKICH: Jana 19 (niecz.). DOM  
MATEJKI: Floriańska 41 (10-16).  
NOWY GMACH: al. 3 Maja 1 (12-  
18). HISTORYCZNE: Jana 12 (11-  
18). Rynek Gł. 35 (11-18). Szpi-  
talna 21 (9-18). Franciszkańska 4  
(9-18). Wieża Ratuzowa (10-30).  
17.30. ARCHEOLOGICZNE: Po-  
selska 3 (niecz.). PRZYRODNI-  
CZE: Sławkowska 17 (10-13). MUZ.  
LENINA: Topolowa 5 (9-17). KTF  
Boh. Stalingradu 13 (9-21). PA-  
WILON WYSTAWOWY: pl. Szczepa-  
ński 3 (11-18). ETNOGRAFICZ-  
NE: Wolnica 1 (11-15). PODZ. KO-  
ŚCIOŁA św. Wojciecha (9-15).  
MUZ. MŁ. POLSKI: Tetmajera 23  
(11-14). MUZ. LOTNICZWA: Cz-  
yńska (10-14). KOPALNIA SOLI  
w Wieliczce (8-18). MUZ. w PIES-  
KOWEJ SKALE (10-16).

**DYZURY**

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11.  
LARYNGOLOGICZNY: Kope-  
nika 23. NEUROLOGICZNY: Prąd-  
nicka 35. UROLOGICZNY: Grze-  
górska 18. OKULISTYCZNY: Kope-  
nika 38. CHIRURGIA  
DZIECI: Prokocim.

**POGOTOWIE**

Siemiradzkiego 1, wypadki 09  
zachorowania i przewozy 350-59  
Podgórze 623-50, 657-45  
Grzegorzki 209-01, 295-77  
Nowa Huta 422-22, 417-70

**APTEKI**

Mogilska 16, Boh. Stalingradu 77  
(tien), Bronowicka 79, Zwierz-  
yniecka 7, Zakopianska 69, N. Hi-  
18; A. Struga 33 (tien), os. Kazi-  
mierzowskie 16, 30.

**TELEWIZJA**

PROGRAM I  
10.00 (Kolor) Mias Peter — film  
swedzki. 11.00—12.15 Przerwa. 12.25  
Pr. dnia. 13.30 Dzień. 16.40 Maga-  
zyn ITP. 17.00 (Kolor) Spr. z mi-  
strzostw świata w kolarstwie.  
Wystęgi drużynowy na 100 km.  
18.25 Kronika (KR). 18.45 Orbita —  
magazyn nauki i techniki krajów  
socialistycznych. 19.20 (Kolor) Do-  
branoc. 19.30 (Kolor) Dziennik  
20.15 (Kolor) Film z serii: Bonan-  
za. 21.05 (Kolor) Świat i Polska  
21.30 (Kolor) Muzyka w dawnym  
Gdańsku. 22.35 Dziennik. 22.50 (Ko-  
lor) Wład. sport. oraz Kronika  
mistrzostw świata w kolarstwie.  
23.25 Program na czwartek.

PROGRAM II  
16.50 Program dnia. 16.55 Pollena  
— poradnik kosmetyczny. 17.00  
Świat w kamery naszych repori-  
erów. 17.20 Polna dziecięcina.  
18.00 Koszalin na pieciolinii. 18.30  
Spotkanie z Marianną — mini-  
tura ze świata. 18.45 Klub Dobrych  
Książek. 19.20 (Kolor) Dobranoc.  
19.30 (Kolor) Dziennik. 20.15 To  
już 50 lat — pr. estradowy. 21.05  
(Kolor) 24 godziny. 21.10 Scena  
Prozy — Podna miłość szalełam  
kwitnie — wg powieści Cichy  
Don. 22.35 Program na czwartek.

Zmiany wprowadzone w o-  
statniej chwili w programie kin.  
teatrów, radia i TV. Redakcja nie  
bierze odpowiedzialności.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę  
mojej nieodżałowanej pamięci Zonie

**Pelagii Wojciechowskiej**

blorąc udział w uroczystościach pogrze-  
bowych w dniu 15 sierpnia 1973 r. — skła-  
damy serdeczne podziękowanie.

**MAŻ z RODZINA**

Wszystkim, którzy w ciężkich dla nas chwilach  
związanych ze śmiercią naszego najukochańsze-  
go Męca i najdroższego Ojca

**WITOLDA JAROMINA**

okazał nam pomoc i współczucie i wzięł tak  
liczne udział w uroczystościach pogrzebowych,  
a szczególnie Dyrektori i Pracownikom Zakła-  
dów Metalurgicznych „Trzebiń” w Trzebinii,  
Organizacjom Politycznym i Społecznym oraz  
Przyjaciółom i Znajomym — składamy najser-  
deczniejsze podziękowanie.

**ZONA i SYNOWE**

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**

Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego w Zym-  
cu, ul. Węglowa 38, tel. 20-04, 21-34 — zatrudni na-  
tychmiast KIEROWNIKĄ GRUPY ROBOT w Kor-  
bielowie — wymagane wykształcenie budowlane  
wzrostu lub średnie, uprawnienia do prowadzenia robót  
i odpowiedzialność za pracę.  
Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pra-  
cy w budownictwie.  
Mieszkanie w Zymcu zapewnione.  
Informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia PPK,  
gdzie również należy składać podanie.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Budo-  
stał” — 3<sup>o</sup> przyjmie do pracy:  
INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH na stanowiska  
— ZASTĘPCÓW KIEROWNIKÓW Zespołu Budów  
Generalnego Wykonawstwa  
— KIEROWNIKÓW BUDÓW  
— STARSZYCH MISTRZÓW i MISTRZÓW BUDOW-  
LANYCH — ze średnim wykształceniem tech-  
nicznym  
— INŻYNIERÓW DO SPRAW BHP  
— SPECJALISTÓW DO SPRAW NORMATYWACJI  
i ORGANIZACJI PRACY  
— EKONOMISTÓW z wykształceniem wyższym  
— PRACOWNICZKI z WYKSZTAŁCENIEM WYŻSZYM  
EKONOMICZNYM, TECHNICZNYM LUB ŚRED-  
NIYM TECHNICZNYM do Działu Umów i Zleceń  
— CIESLI  
— TYNKARZY-MURARZY  
— STOLARZY.  
Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w  
budownictwie.  
Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac,  
tel. 423-39.  
Dojazd tramwajem nr 4 do końcowego przystanku  
„Walcownia”. K-7003

**KOMUNIKAT**  
GS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”  
w ANDRYCHOWIE

Gmina Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”  
w Andrychowie, ul. Jedności Robotniczej 7  
— wzywa tych Klientów z terenu  
objętego działalnością Spółdzielni, którzy  
w 1972 r. zakupili towary masowe — jak:  
nawozy mineralne, pasze treściwe, węgiel,  
koks itp. i dotąd ich nie odebrali, by nie-  
zwłocznie to uczynić.

Kupione towary będą wydawane w ma-  
gazyńskich Spółdzielni na podstawie przed-  
łożonego rachunku w każdy dzień tygod-  
nia, do dnia 30 września br.

Po tym terminie należy się zgłaszać do  
Zarządu Spółdzielni z dowodem zakupu  
towarów celem odebrania zapłaconej go-  
tówki. K-6882

**GORZOWSKIE ZAKŁADY**  
Mechanicznej Budownictwa »ZREMB«  
GORZÓW Wilk. ul. FABRYCZNA 13/17

z posiadanych nadwyżek niżej wy-  
mienione tutejsi z proszków spiekanych —  
samosmarujące, o pełnej wartości użytkowej:

- 1) Tulejki śred. 10x26, 4x25
- 2) Tulejki śred. 10x26, 6x25
- 3) Tulejki śred. 16x32, 4x27
- 4) Tulejki śred. 18x45, 5x29
- 5) Tulejki śred. 18x45, 6x40
- 6) Tulejki śred. 22x45, 5x50
- 7) Tulejki śred. 22x45, 6x50
- 8) Tulejki śred. 25x52, 6x50
- 9) Tulejki śred. 14x28, 6x28.

Szeregowych informacji udziela Dział  
Kooperacji, pokój nr 209, telefon 50-01,  
wewn. 274. K-7001

**DIKREKTA KOMBINATU**  
BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO w KRAKOWIE  
ogłasza

**dotatkowe wpisy dla dziewcząt**  
na rok szkolny 1973/74, do dwuletniej  
przszkółkowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej  
o kierunku  
**operator sprężu budowlanego**

Po ukończeniu szkoły zapewnią się pracę w Fabryce  
Domów w Krakowie.

Kandydatki przyjmowane będą bez egzaminu wstęp-  
nego. — Podania należy składać do dnia 10 września  
1973 r., w Dziale Zatrudnienia i Szkolenia Zawodowego,  
Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego — Nowa Hu-  
ta, os. Teatrane 9, pokój 8.

Zarząd Kółka Rolniczego w Krakowie-Skotnikach —  
zatrudni natychmiast TRAKTORZYSTĘ do pracy  
w Kółku Rolniczym w Skotnikach. — Podania na-  
leży składać bezpośrednio u prezesa Zarządu.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odziałowe  
w Krakowie, pl. Szczepański 1 — zatrudni:  
— SPRZEDAWCÓW — wymagane wykształcenie za-  
wodowe handlowe lub inne i praktyka w handlu  
— SORTOWNIKÓW — wymagane wykształcenie  
podstawowe, ukończony 18 rok życia i dobry  
stan zdrowia.  
Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych informacji  
udziela Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawo-  
dowego — Kraków, pl. Szczepański 2, II piętro, tel.  
nr 226-39. K-7513

Państwowe Przedsiębiorstwo — Pracownie Konser-  
wacji Zabytków — Oddział w Krakowie, przy rzwi-  
kowskich zakładach budowlano-konserwatorskich —  
natychmiast zatrudni, wg nowych stawek zaszeroga-  
nienia, obowiązuje w budownictwie:  
— 25 ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH niekwalifi-  
kowanych  
— 6 MURARZY  
— 4 CIESLI  
— 3 KAMIENIARZY  
— 2 MONTAŻOWYCH INSTALACJI SANITARNYCH  
z testówką spawacza  
— 2 MONTAŻOWYCH INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ  
z grupa BHP  
— 3 STOLARZY  
— 2 MONTAŻOWYCH BUSZTOWAŃ RUROWYCH.  
Pracownikom zamiejscowym zapewnia się zakwa-  
terowanie w hotelu robotniczym.  
Pracownicy niewykwalifikowani mają możliwość udo-  
bowania w wybranym rzemieśle budowlanym.  
Przedsiębiorstwo wykonuje również prace za gran-  
icą i przyjeżdżają pracownicy, po wykazaniu się dobrą  
pracą, mają możliwość, jako rzemieślnicy wykwalifi-  
kowani, a także jako pomocnicy, zakwalifikowania  
się do oddlegowania ich do prac budowlano-  
konserwatorskich za granicą, w zakresie robót prowa-  
dzonych przez Przedsiębiorstwo.  
Ponadto Przedsiębiorstwo zatrudni:  
— KIEROWNIKĄ BUDOWY z uprawnieniami bu-  
dowlanymi  
— INSPEKTORĄ d.s. organizacji i przygotowania  
projektu budowlanego  
— INSPEKTORĄ d.s. kalkulacji w dziale rozliczeń  
— KALKULATORA do Pracowni Projektowej.  
Bliższych informacji udziela oraz zgłoszenia przy-  
jmuje Dział Zatrudnienia PP Pracownie Konserwacji  
Zabytków — Oddział w Krakowie, ul. Młodska 41,  
telefon 228-23. K-6778

**PRZETARGI**

Powiatowy Zarząd Gospodarki Wodnej i Melioracji  
w Nowym Targu — SPRZEDA W DRODZE PRZE-  
TARGU NIEOGRAŃCZONEGO samochod Warszawa  
pick-up (furgon) typ 200, nr silnika 148462, nr pod-  
wozia 106607, rok produkcji 1963.  
Cena wywoławcza wynosi 22.000 zł.  
Samochód można oglądać na placu przy biurze  
PZGW w Nowym Targu, ul. Ludzińska 34 a, co-  
dzienne z wyjątkiem niedziel i świąt, w godz. 7—15,  
a w soboty 7—11.  
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium  
w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, do NBP  
w Nowym Targu, na konto PZGW nr 716-99-1, naj-  
później w przeddzień przetargu.  
Przetarg odbędzie się w dniu 10 września 1973 r.,  
o godzinie 9, w biurze Powiatowego Zarządu Gospo-  
darki Wodnej i Melioracji w Nowym Targu, ul.  
Ludzińska 34 a.  
W wypadku niedojścia do skutku I przetargu, II  
przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godzi-  
nie 13. K-7894

**LICYTACJE**

Nr Fr. IV-L/114/73  
Skarbowy Urząd Komorniczy Wydziału Finanso-  
wego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w No-  
wym Sączu — podaje do wiadomości, że w dniu 7  
września 1973 r., o godzinie 11, w Krynicy przy ul.  
Bieruta nr 69, odbędzie się SPRZEDA W DRODZE  
PUBLICZNEJ LICYTACJI samochodu marki „Sim-  
ca-Aronde”, typ 1301, stanowiącego własność ob. Ta-  
deusza Klimkowskiego.  
Samochód (w częściach) można oglądać w dniu  
licytacji, od godziny 8 do 11.  
Cena szacunkowa tego samochodu wynosi 27.000 zł,  
natomiast cena wywoławcza wynosi 3/4 wartości  
szacunkowej.  
W wypadku niedojścia licytacji do skutku w wy-  
znaczonym wyżej terminie, druga licytacja odbędzie  
się w dniu 14 września 1973 r., o godzinie 11.  
KOMORNIK SKARBOWY

**Nauka**

WPISY na kursy kreacji  
budowlanych, konstruk-  
cyjnych, maszynowych,  
instalacyjnych oraz koszy-  
rowania robót budowlano-  
montażowych —  
przyjmie Zakład Dosko-  
nalenia Zawodowego, Wpł.  
sy: Kraków, ul. Dietla 38,  
K-7288

KURSY pisania na maszynie,  
stenografii i sekretaria-  
ckiej, przygotowujące do  
zawodu — organizuje Sto-  
warzyszenie Stenografów i  
Maszynistów, Kraków, ul.  
Nikolajska 2, Nowa Hu-  
ta, os. Kalinowa 18 (Li-  
ceum Ekonomiczne), Tar-  
now, ul. J. Krasickiego 19  
(Liceum Ekonomiczne). —  
Oświęcim, ul. Obowozowa 39  
(Liceum Ekonomiczne). —  
Jaworzno, os. Stale, ul.  
Zawadzkiego 8 (Liceum  
Ekonomiczne).

UNIWERSYTET  
ROBOTNICZY ZMS  
w KRAKOWIE  
organizuje  
**KURSY**  
♦ kierowników zakładów  
gospodarczych  
♦ buforowych  
♦ kelnerskie.  
Informacji udziela i za-  
pisy przyjmuje sekretariat  
Uniwersytetu Robotnicze-  
go ZMS w Krakowie, al.  
Słowackiego 23, tel. 331-80,  
w godzinach 9—17.

**Zooczne kursy**  
(nauka w niedzielę)  
kreacji technicznych —  
organizuje Zakład Do-  
skonalenia Zawodowego.  
Wpisy:  
Kraków, ul. DIETLA 38.

**ROCZNE KURSY**  
KROJU i SZYCIA  
oraz GOSPODARSTWA  
DOMOWEGO —  
organizuje Zakład Do-  
skonalenia Zawodowego.  
Wpisy:  
Kraków, ul. DIETLA 38.

**KURSY**  
PEDAGOGICZNE  
DLA MISTRZÓW  
szkolących uczniów do za-  
wodu — rozpoczyna we  
wrocławiu Zakład Dosko-  
nalenia Zawodowego.  
Wpisy:  
Kraków, ul. DIETLA 38,  
telefon nr 639-41.

**Dyrektorzy!**  
Rady Zakładowe!

Kursy nauki języków ob-  
cych oraz kursy KROJU  
i SZYCIA, GÓTOWANIA  
i WIECZNIKA organizuje  
i prowadzi (również w za-  
kładach pracy) Spółdziel-  
nia Pracy „WIEDZA” w  
Krakowie.  
Informacji udziela i wpł-  
sy przyjmuje Dział Usług,  
Kraków, ul. JANA 13 (ofi-  
cyna), w godzinach 8—17.30

**Lokale**

WYNAJEM pokój w Krak-  
owie lub zamienie pokój  
w Rzeszowie na podobny  
w Krakowie. Oferty pi-  
semne: Biuro Ogłoszeń  
Kraków. K-7373

WARSZAWA — zamienie  
mieszkanie kwaterek  
dwupokojowe oraz trzy-  
pokojowe, komfortowe  
spółdzielnicowe, własności-  
we, z garażem i telefo-  
nem, na podobne w Zako-  
panem lub inne propozyc-  
je. Oferty „52929”. Bi-  
uro Ogłoszeń, Warszawa —  
Poznańska 38.

**UWAGA!!!**

**DOM SPRZEDAŻY WYŚLĄKOWEJ W ŁODZI**

ogłasza

**WIELKA SPRZEDAŻ PREMIOWA**

na którą przeznaczono następujące nagrody:

- dwutygodniową wycieczkę do Hiszpanii
- motocykl marki MZ-EF 250
- dwutygodniową wycieczkę do Egiptu
- pralnicę superautomatyczną „Polar”
- telewizor „Beryl 102”
- magnetofony typ ZK-120 — szt. 5
- radiodbiorniki tranzystorowe „EWA 2” — szt. 7
- miksery elektryczne typ RG 25, import z NRD, szt. 8
- małe roboty elektryczne, prod. krajowej — szt. 4
- aparaty fotograficzne „Start” — szt. 5
- gramofony „Mister Hit” — szt. 5
- szybkiwaro do potraw, o poj. 5 l. — szt. 3.

**MOŻE WYGRAĆ KAŻDY,**  
kto w terminie od 15 sierpnia do 30 września 1973 r.  
dokona ZAKUPU ARTYKUŁÓW oferowanych we  
wszystkich aktualnych wydawnictwach DSW

(katalog nr 22 wyłożony jest do wglądu w każdym urzędzie  
pocztowym) i w tym celu nadesłać wypełnione zamówienie  
pod adresem:

**DOM SPRZEDAŻY WYŚLĄKOWEJ**  
SKRYTKA POCZTOWA 430  
90-950 ŁÓDŹ

KOMISYJNE LOSOWANIE nagród odbędzie się w dniu  
15 października 1973 r. — WYNIKI losowania zostaną ogło-  
szone w urzędach pocztowo-telekomunikacyjnych i we  
wszystkich dziennikach regionalnych.

**DODATKOWE ATRAKCJE**  
co siódma paczka premia

INFORMUJEMY, że w tym samym terminie DSW  
PREMIUM NAGRODĄ RZECZOWĄ, o wartości około  
100 zł co siódmy zakup dokonany w oparciu o aktualne  
wydawnictwa Domu Sprzedaży Wysyłkowej w Łodzi.

KATALOG DSW W ŁODZI — TWOIM DORADCĄ.

**PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE „NAFTOBUDOWA”**  
KRAKÓW, ul. LUBICZ 25

przyjmuje **dotatkowe wpisy**  
do klasy pierwszej — na rok szkolny 1973/74  
w zawodzie  
**monter maszyn i urządzeń przemysłowych**

Okres nauki: 3 lata — w Przszkółkowej Szkole Za-  
wodowej KZS „Solvay” w Krakowie, ul. Zakopianska 58.  
Uczniowie otrzymują wynagrodzenie:  
♦ w klasie I — 150 zł  
♦ w klasie II — 320 zł  
♦ w klasie III — około 800 zł.

Po ukończeniu nauki:  
— praca w Zarządach Budowlano-Montażowych PP „Naftobu-  
dowa”  
— możliwość zdobycia drugiego zawodu i uprawnień  
spawalniczych.

Po przepracowaniu 1 roku — możliwość wyjazdu do  
prac prowadzonych przez PP „Naftobudowa” poza grani-  
cami kraju.

Wymagane dokumenty:  
♦ podanie i życiorys  
♦ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej  
♦ świadectwo zdrowia  
♦ karta informacyjna ze szkoły  
♦ dwie fotografie.

Podania należy składać — w Dziale Kadr i Szkolenia  
PP „Naftobudowa” — Kraków, ul. Lubicz 25, pokój 606  
lub 610 — VI piętro, w godzinach: 7—9, telefon 587-47,  
wewn. 520 lub 609.

**DLA KOGO**  
„ZŁOTA WIECHA”?

(Inf. wł.) Poobnie jak w la-  
tach ubiegłych również w tym  
roku zorganizowano w naszym  
województwie konkurs „Złotej  
Wiechy”. Na konkurs zgłoszono  
267 budynków inwentarskich, w  
tym 207 nowych. Najwięcej  
zgłoszeń przyjęło od chłopów z  
powiatu proszowickiego i tar-  
nowskiego.

Na ostatnim posiedzeniu Wo-  
jewódzkiej Komisji „Złotej  
Wiechy” podsumowano wyniki  
tegoż konkursu. Ustalo-  
no, że wojewódzkie uroczysto-  
ści z tej okazji odbędą się w dniu  
7 października w powiecie myśle-  
nickim. Na podkreślenie zasłu-  
guje fakt, że z roku na rok w  
budowanych lub modernizowa-  
nych obiektach jest więcej  
świata, budynki są lepiej izo-  
wane, posiadają właściwą wen-  
tylację. W coraz większym stop-  
niu bucalniki są mechaniczno-  
prawie do wszystkich doprowa-  
dzona jest woda, nie brakuje też  
urządzeń mechanicznych do  
usuwania obornika, podawania  
paszy itp.

Finał konkursu „Złotej Wie-  
chy” połączony będzie z wysta-  
wą rolniczą obrazującą rozwój  
budownictwa inwentarskiego i  
samej hodowli. Uczestnicy obejr-  
zą też nagrodzone budynki mi-  
in. w pow. bocheńskim i myśle-  
nickim. (cm)

**SZKŁANKA**  
czystej wody  
JERZY EDIGEY

(68)

— Kiedy to pani mówiła doktoro-  
wi?  
— Dopiero teraz. Byłam na urlopie.  
Przez trzy tygodnie. Po powrocie  
dowiedziałam się, że Rafalska nie  
żyje. Jak gdybym dostała w głowę  
obuchem. Wtedy przypomniało mi  
się, co ona mówiła.  
— O tym dyżurze przy Maliszew-  
skim?  
— Właśnie.  
— Jak to było?  
— W parę dni po śmierci Mali-  
szewskiego wracaliśmy z Rafalską  
do domu. My mieszkamy nie daleko  
od siebie, przy sąsiednich ulicach.  
Wtedy Elka powiedziała mi bardzo  
dziwną historię. W czasie dyżuru,  
pod wieczór, wezwano ją do telefonu.  
Dzwoniła jakaś pani i dopytywała  
się o zdrowie chorego. To nie dzi-  
wno. Odbieramy stale takie telefo-  
ny. Często ktoś prosi, żeby wezwać  
chorego do aparatu. Ale Rafalska  
powiedziała, że wezwał ją do telefonu  
doktor Wildner. Jest u nas taki  
lekarz z oddziału dla nerwowo-  
wyczerpanych. On ma swoją dzie-  
wczynę na oddziale pod nami.

— Cóż w tym dziwnego? Przecho-  
dził kogo aparatu, odebrał zlecenie  
i poszedł piętro wyżej zawiadomić  
pielęgniarkę.  
— To samo ja tłumaczyłam Rafal-  
skiej, chociaż Wildner na nasz od-  
dział prawie nigdy nie zagląda. Boi  
się naszego ordynatora. Przed tym,  
zanim zaczął z tą Wandzią, uchodził  
w szpitalu za pierwszego podrywa-  
ca. Rafalska mówiła, że Wildner nie  
tylko ją wezwał do telefonu, ale sam  
się zaoferował, że przez ten czas  
posiedzi przy chorym. Jest przepis,  
że w operacji nie wolno chorego  
zostawiać ani chwilę samego. Doktor  
Niekwasz bardzo tego pilnuje.  
— To także mogło się zdarzyć.  
— Tak, ale Elka mi plotła, że ten  
doktor Wildner, to nie był Wildner.  
Uświadomiła to sobie po śmierci  
Maliszewskiego. Był jakby starszy  
i nosił ciemne okulary, a doktor  
Wildner nie używa szkieł



# Dworzec kolejowy wizytówką miasta

Tłumy przyjezdnych przewijają się codziennie przez krakowski Dworzec Główny. Od roku 1911, od czasu gdy wybudowano istniejący do dziś budynek dworca, ilość podróży korzystających z jego pomieszczeń wzrosła wielokrotnie. A tymczasem w ciągu tych lat dokonano zaledwie jednej modernizacji obiektu.

Zanim więc powstanie w naszym mieście nowoczesny dworzec kolejowy trzeba dokonać remontu już istniejącego. W bieżącym roku krakowscy kolejarze w ramach porządkowania i poprawy estetyki dworca kolejowego Kraków Główny odmalowali elewacje budynków, przebudowali wyjście do miasta od strony zachodniej, wymienili siatki ochronne na międzytorzach i pokrycie wiat na dwóch peronach. Poszerzono również chodniki przy wyjściu do miasta oraz ułatwiono przejście podróżnym usuwając fontannę z peronu 2.

Była to zaledwie pierwsza faza robót. Planuje się do końca br. wykonanie kamiennych okładzin w tunelu łączącym wschodnią i zachodnią część dworca oraz zmianę wystroju plastikowego wnętrza budynku dworcowego i tunelu. Nadal kontynuowane będą roboty w budynku ekspedycji towarowej — powstaną tu dodatkowe kasy biletowe i przechowalnia bagażu i jeszcze jedna nowość — prawdopodobnie już w najbliższych miesiącach staraniem DOKP powstaną wiaty nad postojem taksówek w pobliżu dworca. Wreszcie podroźni przestaną moknąć na deszczu. (wam)

# Rarytas na kiermaszu

Kiermasze. Zadaniem ich jest rozładowanie toku w sklepach, prezentacja nowych towarów, ułatwienie zakupów. Organizują je PSS, MHD, Domy Książki — a ostatnio również i WPH „Arged”.

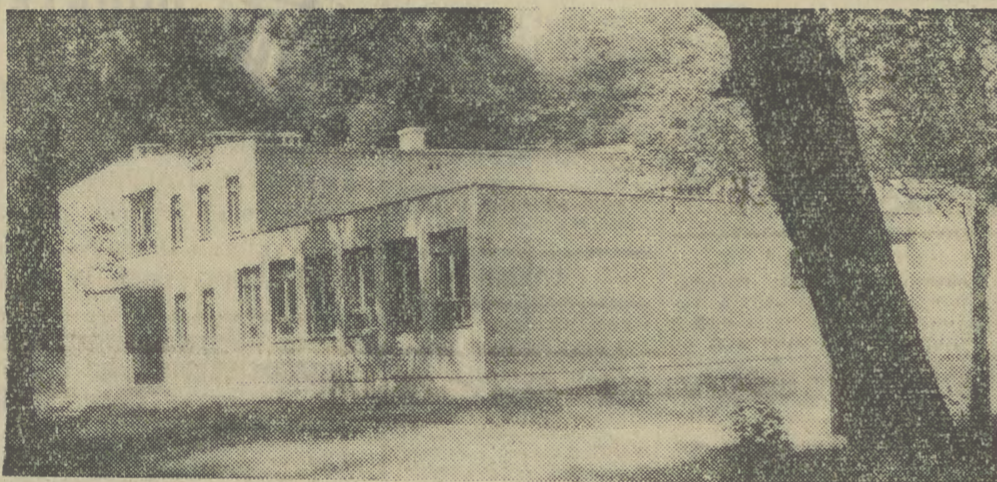
— Od wczesnych godzin rannych na Rynku Kleparckim ustawia się przed pawilonami „Argedu” kolejka. Była początkowo, pozostając, poskręcana. Nawet wąż zlamalby sobie kręgosłup, usiłując przybrać jej kształt. Pojawili się bowiem sioły weckowe — taki oto telefon otrzymaliśmy wczoraj rano w redakcji.

Byliśmy na miejscu. Widok rzeczywiście imponujący. Około 400 osób, niektóre ze stołeczkami, inne z książkami, oczekiwało na szczęście wręczeniem sprzedawcy pieniędzy i otrzymaniu wymarzonej sioły.

Anna M., gospodyni domowa: — To, co się tutaj dzieje, zakrawa na skandal. W całym Krakowie nie można otrzymać tak potrzebnych pod koniec lata siołków. Czyżby to był taki rarytas, iż trzeba organizować specjalne kiermasze? I jeszcze jedno, większość sioł wykupują handlarze, które sprzedają je później po paskarskich cenach. Zauważyliśmy jeszcze jedną ciekawą rzecz. Na drugim stoisku były poszukiwane proszki do prania, te, których od miesiąca nie można dostać w żadnym kiosku „Ruchu”.

Narzekają na złe zaopatrzenie. Handlowcy bronią się, że brakuje towaru. Chyba tak jednak nie jest.

Może zamiast wyszukiwania trudności obiektywnych, tłumaczenia się względami wyższymi, należałoby na pewnych stanowiskach zatrudnić ludzi, którzy wiedzą co to handel przez duże „H”. (ga)

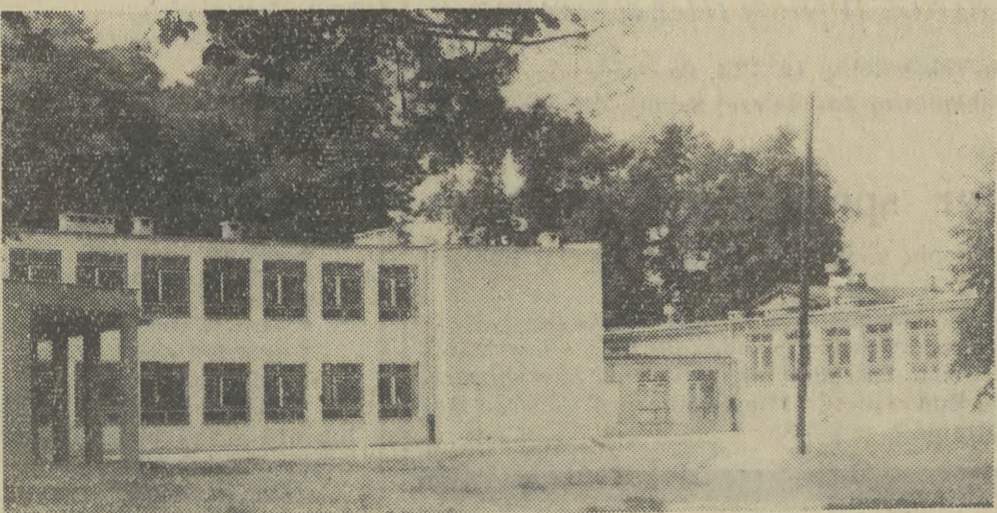


Przed kilku laty w Wielkich Drogach w powiecie krakowskim rozpoczęto budowę zakładu wychowawczego dla młodzieży społecznie nieprzystosowanej. Pomieszczenia szkolne, warsztaty oraz internat oddano do użytku z początkiem bieżącego roku. Fachowcy oceniają, że jest to jeden z lepszych obiektów tego typu w województwie. Niestety, do

chwili obecnej wykonawca nie może ugrać się z zapleczeniem zakładu — trzeba tu wykonać boisko sportowe, lecz ze względu na podmokły teren jest to robota niezwykle trudna. Należy bowiem podnieść teren przez nawieżenie odpowiedniej warstwy ziemi.

W zakładzie w Wielkich Drogach znajduje się młodzież od klasy IV do VIII —

chłopcy z wyrokami sądów opiekuńczych. Realizują oni program normalnej szkoły podstawowej. Są tu również chłopcy opóźnieni w nauce. Oprócz nauki przedmiotów ogólnokształcących młodzież przysposabia się do nauki zawodu w warsztatach szkolnych. (wam) Na zdjęciach: obiekty szkolne w Wielkich Drogach. Fot. O. Link



# Przemysł zawiódł — winimy handlowców

Od dwóch tygodni nekamy handlowców — alarmowani przez naszych Czytelników — informacjami o niedostatecznym zaopatrzeniu sklepów w fartuszki szkolne ze stłilestu. Tymczasem z próżnego nawet Salomon nie należe. Już w styczniu WPTO przygotowało się do wprowadzenia nowych wzorów, tzn. fartuszków z materiału produkowanego przez „Lukspol”. Przeprowadzono spotkania na wysokim szczeblu, a także z rodzicami uczniów niemal wszystkich szkół krakowskich reklamując nowy fason, a także walory nowej tkaniny.

Tymczasem z 46 tys. sztuk, jakich dostawę ustalono do końca czerwca zakład w Starogardzie wyprodukował 25 tys. i przekazał je handlowi dopiero 15 sierpnia. Natomiast w dniu 4 sierpnia otrzymano odmowę wykonania dalszej partii w ilości 27 tys., jaką zamówiono 6 lipca. Były dalsze kłopoty z wyegzekwowaniem od producentów poszukiwanych rozmiarów i obecnie w magazynach hurtu znajduje się jeszcze 17 tys. sztuk fartuchów. podczas gdy handel detaliczny sygnalizuje braki w kilku grupach. Chłopcy o wzroście 115—140 cm, a także dziewczęta pomiędzy

12—15 rokiem życia nie będą mogły ubrać się w nowy i zalecany przez szkoły fartuszek.

Również nie wywiązały się ze zobowiązań Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Szczecinie „Dana” rezygnując (dopiero teraz!) z dostawy 14 tys. sztuk dla naszego województwa.

W tej sytuacji nie można pocieszyć potencjalnych klientów, a pewną poprawę w zaopatrzeniu odnotuje się dopiero wówczas, gdy około 10 tys. sztuk dostarczą zakłady z Poznania i Legnicy.

Zupełnym paradoksem wydaje się zamieszanie przez starogardzki „Lukspol” obrzymich reklam nowej produkcji i zachęcanie do kupna towaru, którego nie można dostać w sklepach.

Nie wszyscy rodzice wiedzą również, że szkoły jeszcze w czerwcu odstąpiły od wymogu jednokolorowego mundurowania uczniów poszczególnych klas. Według zarządzenia Ministerstwa Oświaty i Wychowania, uczniowie powinni być ubrani różnokolorowo i każda z ośmiu barw fartuszków znajdujących się w sprzedaży będzie dobra. (ag)

# Nowe, barwne widokówki

Milo nam odnotować, że Biuro Wydawnicze RSW „Prasa-Książka-Ruch” notuje coraz większe edytorskie osiągnięcia w dziedzinie barwnych widokówek. Otrzymałszy o to do wglądu egzemplarze z „nowej produkcji”. Jest to — po pierwsze — zestaw 9 barwnych pocztówek, poświęconych pięknu folkloru ziemi sądeckiej (fotografie K. Kaczyńskiego). Cena 3 zł za sztukę. Po drugie — bardzo ładne są dwa bloki perforowane, zawierające po 6 szt. barwnych widokówek, znacznie lepszych jakością od wymienionych powyżej i prakty-

# Na dziecięce twarze powrócił uśmiech

Krakowska Komenda Chorągwi ZHP zorganizowała w Pokrzydowie w województwie bydgoskim letni wypoczynek dla dzieci chorych na cukrzycę i upośledzonych umysłowo. Na obozie przebywa 100 dzieci. Biorą one udział w grach i zabawach, poznają piękno ziemi bydgoskiej. Zapomnieli tutaj o swoich dolegliwościach, na twarze dzieci powrócił znowu uśmiech.

Za naszym pośrednictwem uczestnicy i Komenda obozu przekazują serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego obozu, służyli radą i pomocą.

# Przed startem na podniebne szlaki

Marzeniem wielu dziewcząt jest praca w charakterze stewardesy na pokładzie samolotów pasażerskich. Potencjalni kandydaci myślą przede wszystkim o możliwościach zwiedzenia obcych krajów nie zdając sobie sprawy, że jest to praca niezwykle ciężka. I dlatego, o czym może nie wszyscy wiedzą, coraz częściej obok kobiet zajęcia te wykonują również mężczyźni.

Właśnie obecnie PLL „Lot” prowadzi nabór kandydatów na stewardesy i stewardów. Szczegółowych informacji w tej sprawie udzieli kierownik krak. placówki „LOT-u”, ale my możemy zdradzić, że warunki stawiane kandydatom są trudne. Przyjmowani są tylko ludzie młodzi w wieku od 20 do 27 lat ze średnim wykształceniem i biegłą znajomością co najmniej dwóch języków obcych, w tym jednego zachodniego. Oczywiście trzeba się wykazać bardzo dobrym stanem zdrowia — wszyscy muszą przejść podobne badania jak piloci. Kandydatów na stewardesy i stewardów obowiązuje również szczupła sylwetka i wzrost minimum 160 cm dla kobiet i 175 cm dla mężczyzn.

# Komunikat MO

Osoby, które 18 bm. na terenie dzielnicy Śródmieście zostały okradzione przez złodziei kieszonek podczas zakupów w sklepach — proszone są o osobiste zgłoszenie się w Komendzie Miejskiej MO w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 24, p. 35, i p. lub telefonicznie na nr 239-21, wewn. 889.



# humor niemiecki

Czy znasz humor niemiecki? Humor, którego — znając pewne cechy narodowe Niemców, możemy nie zrozumieć, lub wręcz gotowi jesteśmy negować jego istnienie. Erich Kästner, który wywarł duży wpływ na kształt niemieckiego humoru, w swojej fraszce napisał:

„Humor jest parasolem mędrca podczas ulew. Nie dla niego dryl koszar, odgórne wytyczne Humor jak nieboszczyka wspominamy zule... W Niemczech jego istnienie jest problematyczne. Bo w praktyce — nieważny jest sad na ten temat, Gdy poczucia humoru za grosz u nas nie ma”.

Jak jest naprawdę — przekonajmy się sami. Prezentujemy dzisiaj fragmenty satyryczne i rysunki z książki Gerharda Branstnera, będącej swoistą monografią niemieckiego komizmu.

# „DAREMNY WYSILEK”

Gimnastyk Mr Clerk z Londynu spotyka akrobatkę Signora Bellarini z Mediolanu. Wywiązuje się między nimi następujący dialog:

— Się masz August, jak leci? ..kuję Gustaw. A co u ciebie? No, jakos tam. Mam, powiadam ci, nowego chłopaka. Uczy się u mnie Umie już zrobić podwójne salto i robi z sześćdziesiąt wygięsów na minutę. Zdolnię bestia, tylko nie umie spodobać się publice. Nigdy się nie śmieje. A w naszym fachu śmiech to połowa powodzenia. Ile ja się już napociłem, żeby go tego śmiania nauczyć; darłem się na niego, nogami tupiałem wszędzie, kazalem mu za karę ćwiczyć dłużej, mięsa na obiad nie dawałem — nic nie pomaga. Wczoraj wieczorem, krótko przed występem, jeszcze raz spróbowałem dobrocią, nic nie pomogło, nawymyślałem mu od ostatnich, za uszy wytargałem, szturchałem w bok dalem, a potem kopniaka, że mało się nogami nie nakrył — i co, myślisz, że drań się choć raz uśmiechnął?

Otto REUTER



# Czy twój zegarek świeci w nocy? (fragmenty)

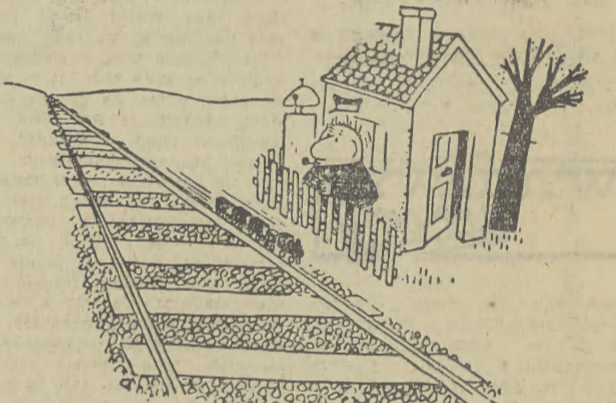
Niemiecki patent! f. Radium marki Krnopritz. Pierwszorzędny gatunek. Gwarancja dożywotnia. Z budzikiem. Z urządzeniem alarmowym: szceka jak pies, ostrzegając przed niebezpieczeństwem (dla wojskowych i marynarzy niezbędny). Z lotną polową, z perskopolym dla łodzi podwodnych. (Klabund)

# FRASZKI

**Pomyłka**  
Wartość pomyłki jest jedynie Czasami nieważni. Nie każdy, kto do Indii Amerykę odkrywa.

**Ewolucja**  
Młody twórca ma ton Sędziowski. Jak Katon. Latka biegną... W końcu Stanie się obrońcą.

**Granice wyjaśnienia**  
Czy świat słoneczny, czy światło gwiazd wielu — Zawsze tak samo ciemno jest w tunelu.



# CZŁOWIEK — wypracowanie z roku 1931 (fragmenty)

„Człowiek ma dwie nogi i dwa światopoglądy. Jeden, kiedy mu się dobrze powodzi, i drugi, kiedy mu się powodzi źle. Ten ostatni zwie się religią (...).”

„Człowiek jest stworzeniem pożytecznym, ponieważ służy do tego, aby przez śmierć żołnierską powodować zwyżkę kursu akcji naftowych, a przez śmierć górniczą zwiększać zyski właścicieli kopalni. Człowiek przyczynia się też do rozwoju kultury, sztuki i nauki (...).”

„Każdy człowiek ma wątroby, śledzionę, płuca i sztandar: wszystkie te cztery organy są konieczne do życia. Podobno bywają ludzie bez wątroby, bez śledziony i o jednym płuca, ale nie ma ludzi bez sztandaru (...).”

„Słabą działalność rozrodczą człowiek pobudza przy pomocy najróżnorodniejszych środków. Należą do nich: walka byków, zbrodnia, sport i sądownictwo (...).”

„A poza tym człowiek to istota żyjąca, która szuka, robi zła muzykę i każe swemu psu szczerkać. Czasem człowiek zachowuje spokój, ale wtedy jest już martwy (...).”

(Kurt TUCHOLSKY)



— A kto to



Wybrał: Wojciech KLESZCZ

**M**ija już wreszcie sierpień. Nie lubię tego miesiąca, choć właśnie w sierpniu urodziłem się dzięki pomocy najmłodszego w okolicy akuszerki, który nie potrafił ani czytać ani pisać, ale noworodki odbierał podobno niegorszej.

Teraz taki akuszer nie byłby żadnym ewenementem. Teraz wszyscy są mądrzy, wszyscy czytają, wszyscy oczywiście piszą.

Nie wiem czy akuszer czy akuszerka, położny czy położna odbierali p. Elżbietę Morawiec, która ostatnio odkrywała świat na łamach „Życia Literackiego”? Natomiast wiem, że Elżbieta Morawiec jest konserwatywką. Tak publicznie oświadczyła, twierdząc, że zawód prezentera rozrywkowych programów w mekskim wykonaniu wydaje jej się „zajęciem wstydliwym, poniżej męskiej godności”.

**M**nie się tak nie wydaje. Mnie się wydaje akurat odwrotnie. Niezwykłym wstydliwym zajęciem? Niektóre po-

nizej męskiej, niektóre znowu poniżej damskiej godności. Istota polega na tym: jak wykonujemy?

Można śmiać się kto jest lepszy: Lucjan Kydryński czy Irena Dziedziak? Niech się martwi o to Jerzy Bajdor — nowy naczelny redaktor programów rozrywkowych TVP, który właśnie

**T**wierdzi: „W naszym wysoko cywilizowanym świecie człowiek stał się częścią instytucji. Wielkość i znaczenie instytucji, dla której pracuje, zlewają się na niego, zastępując mu prywatne cnoty i walory. Trzeba tylko umieć wybrać odpowiednią instytucję — popularną, pow-

popularną i krytykowaną przez Władysława Komara. Te wszystkie masowe wypowiedzi o spikerach i sportowcach nie są wcale podtykowane jakimś wewnętrznymi przekonaniem czy zainteresowaniem. Kiedy się nie ma już tematu najłatwiej jest zbić popularność krytyku-

Irena Szewińska a jakie znowu Władysława Komara. Te wszystkie masowe wypowiedzi o spikerach i sportowcach nie są wcale podtykowane jakimś wewnętrznymi przekonaniem czy zainteresowaniem. Kiedy się nie ma już tematu najłatwiej jest zbić popularność krytyku-

jąc i obrzydając ludzi i instytucje — popularna. Efektowniej jest pokpić z Jana Suzina niż z prezesa GS w X.

**I** właśnie sierpień upodobał sobie zmęczeni i sfrustrowani jelitoniści, na niekonkretnie, nie nikomu nie dające przepowiednie. Nie lubię więc tego miesiąca. Nawet Janusz Roszko, który ma kłopoty z kupnem portek opisuje szczerze swoje tarapaty,

# Brunon Rajca

# Rajcujemy na A-B (w środy)

# Kto obrzydza sierpień?

nie w poszukiwaniu talentów zjeżdża do Krakowa. Mój akuszer nie umiał ani pisać ani czytać, ale był sprawnym, rzetelnym akuszerem. Frytuja mnie — a równocześnie śmieję — a medycy, którzy sami nie za wiele potrafią a w szpitalu udzielają lekcji. Nauczają, pouczają — gania. Na pewno p. Elżbieta Morawiec jest przekonana, że to właśnie ona powinna naród rozweselać i rozbawiać.

szeczną; nie tylko osłoni ona nasze braki, ale zapewni powodzenie, a może i sławę — naszej przeciętności. Ileż karier zapewniła instytucja właściwie obrana ludziom o niskim lub średnim poziomie.

Niemal wszyscy pisarze — wielcy, mali i średni — pastwią się też ostatnio nad polskimi lekkoatletami. Literaci podpowiadają trenerom, jakie metody szkoleniowe powinna stosować

jęc i obrzydając ludzi i instytucje — popularna. Efektowniej jest pokpić z Jana Suzina niż z prezesa GS w X.

Właśnie sierpień upodobał sobie zmęczeni i sfrustrowani jelitoniści, na niekonkretnie, nie nikomu nie dające przepowiednie. Nie lubię więc tego miesiąca. Nawet Janusz Roszko, który ma kłopoty z kup-

**K**ończąc więc te notatki wiadomością optymistyczną, którą przepisuję z „Dziennika Polskiego”: „Wkrótce kawiarnia w Pasażu Bielańskim. Niedługo minie 10 lat od chwili rozpoczęcia remontu kawiarni w Pasażu Bielańskim.”

Taka informacja cieszy każdego.